Nr. 254.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, 4 listopada 1884. (w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 3 listopada.

(Deklaracya przedstawiciela księstwa Reuss na posiedzeniu niemieckiéj rady związkowéj z dnia 25 z. m. w sprawie sukcesyi tronu brunświckiego. — Zapowiedziany termin otwarcia konferencyi dla uregulowania spraw zachodnio-afrykańskich; rozmowa króla Leopolda z pewnym dyplomatą niemieckim i reprezentacya portugalska na konferencyi. — Ostatnie wiadomości z teatru wojennego w Chinach: roboty około zamknięcia żeglugi na rzece Woosung; wyjazd floty chińskiéj ku obronie Formozy; prześladowanie chrześcian w Kantonie. — Zatarg Francyi z Marokko. — Pogłoska o pojawieniu się fałszywego proroka sudańskiego w pobliżu Chartumu. — Zatarg pomiędzy Izbą lordów a Izbą gmin w sprawie reformy wyborczéj. — Wymiana not pomiędzy rządem austryackim a Turcyą w sprawie połączenia kolei żelaznych na półwyspie bałkańskim. — Nieporozumienia pomiędzy Bułgaryą a Rosyą.)

Wśród pomieszania pojęć, jakie obecnie panuje w Niemczech, wśród to jawnych, to ukrytych dążeń, zmierzających do obalenia tego, co w rozwoju stósunków polityczno-społecznych uświęciło prawo historyczne, deptane dziś z takim cynizmem, przyjemne zawsze robi wrażenie, jeżeli się dowiadujemy, że istnieją jeszcze ludzie i państwa, co cywilną posiadają odwagę i stawając naprzeciw tym wszystkim prądom niwelacyjnym, przypominają, co jest godziwe, a co jest potępienia godne. Taki głos w obronie zdrowéj zasady, będącéj podstawą państw monarchicznych, podniósł na posiedzeniu niemieckiéj Rady związkowéj w dniu 25 z. m. reprezentant najmniejszego związkowego państwa niemieckiego, księstwa Reuss (starsza linia) podczas obrad nad wakansem tronu brunświckiego i podał do protokułu następującą deklaracyą: „Rząd książęcy stoi na stanowisku zasady monarchiczno-legitymistycznéj, według któréj powołanemu na mocy odnośnych umów prawemu następcy panującego w monarchii dziedzicznéj po śmierci tegoż objęcie rządów samo przypada przez się. Jakkolwiek rządowi księstwa, które reprezentuję, pożądanym jest udział pełnomocnika brunświckiego w czynnościach rady związkowéj, to jednak kraj nasz nie może uczestniczyć w głosowaniu, które w jego rozumieniu równa się odstąpieniu od stanowiska, jakie dotychczas zajmował.“ — Jest to wprawdzie negatywne tylko wystąpienie, i książę Reuss większąby oddał usługę zasadzie przez siebie bronionéj, gdyby był polecił reprezentantowi swemu głosować za oddaniem tronu brunświckiego księciu Kumberland, — w każdym jednak razie wystąpienie to jest głosem przestrogi dla tych wszystkich państewek niemieckich, które, jakkolwiek utrzymać się zdołały w obec prądów unifikacyjnych przy swéj autonomii, grozi im przecież niebezpieczeństwo rozpłynięcia w rzeszy niemieckiéj.

Konferencya dla uregulowania spraw zachodnio-afrykańskich postąpiła do tyla naprzód, że prasa dobrze zwykle poinformowana oznacza już dziś czas otwarcia konferencyi. Wedle „National-Ztg.“ i „Nordd. Allgem. Ztg.“ pierwsze posiedzenie tego nowego areopagu międzynarodowego odbędzie się dnia 15 bm. Przedstawiciel francuski, ambasador Courcel, przybędzie w tych dniach do Berlina wraz z ostatecznemi instrukcyami swego rządu. O ile p. Ferry czuje się na siłach w obec opozycyi, nie chcącéj ani słuchać o porozumieniu się Francyi z Niemcami, pokaże to zachowanie się Francyi na konferencyi berlińskiéj. Wedle dobrze informowanych gazet niemieckich porozumienie to trwa do téj chwili, i ani jeden nie zaszedł fakt, któryby dowodził, że dwa te mocarstwa zmienić miały swe zapatrywania. — Król belgijski, który, jak wiadomo, stoi jako protektor na czele „Association internationale africaine“, miał w tych dniach rozmowę z pewnym Niemcem, zajmującym wybitne stanowisko, o przyszłéj konferencyi. Król Belgów wyraził się wedle „Hamburger Nachrichten“ z wielką sympatyą o tém dyplomatyczném przedsięwzięciu, do którego inicyatywę dał ks. Bismarck. Kanclerz niemiecki, zdaniem monarchy belgijskiego, odda wielką przysługę Europie. „Wszyscy przyjaciele postępu, wszyscy zwolennicy pokoju w Afryce, wszyscy ci, którzy interesują się rozszerzeniem cywilizacyi, powinni mu być wdzięczni, że zwołał konferencyą, i pragną, aby zgoda między mocarstwami utrzymać się mogła trwale.“ Król belgijski jest przekonany, że kraje Congo mają przed sobą wielką przyszłość tak pod względem handlu, jak i rólnictwa i sądzi, że Europa spełni dla ogółu bardzo korzystne dzieło, jeżeli zajmie obecnie odpowiednie stanowisko, aby położyć koniec politycznéj rywalizacyi i zapewnić dla handlu najzupełniejszą swobodę ruchu. — Zdaje się, że król Leopold II ma powody do przypuszczenia, iż konferencya nie zapomni usług, jakie „Association“ spełniła w Afryce, i że nie pominie ona tych, którzy w przyszłości jeszcze dalsze usługi spełniać mogą. — Nadzieje te opierają się na pewnéj podstawie. Dzienniki berlińskie zapewniają, że konferencya berlińska potwierdzi wszystkie prawa międzynarodowego stowarzyszenia afrykańskiego. — Portugalią reprezentować będzie na konferencyi poseł margrabia Penafiel; jako doradzcy techniczni dodani mu zostaną do boku p. Serpa Pimentel i Cordeiro, sekretarz towarzystwa geograficznego, którzy w tych dniach udadzą się do Berlina.

Wiadomość o pośrednictwie Anglii w zatargu chińsko-francuskim (Zobacz Przegląd w „Kuryerze“ z piątku) nie sprawdza się. Przeczy jéj stanowczo prasa berlińska i wywodzi, że W. Brytania raczéjby utwierdzała w oporze Chiny, aniżeliby miała medyatyzować i to na korzyść Francyi. Fakta stwierdzają téż te zapatrywania. Władze chińskie nakazały rozpoczęcie robót około zamknięcia żeglugi na rzece Woo-sung. W piątek otrzymała flota chińska, zajmująca stanowisko w Yangtse-Kiang, rozkaz, ażeby odpłynęła niezwłocznie do Formozy w celu zasłonięcia portu Lin przed atakiem Francuzów. Mimo blokady zdołały na dniu 31 bm. dwa parowce chińskie wysadzić wojsko na wyspie wraz z zapasami amunicyi. Chińczycy wywierają zemstę na bezbronnych chrześcianach. Propaganda rzymska otrzymała w czwartek z Kantonu wiadomość, że Chińczycy zburzyli tam i zrabowali wielką liczbę kaplic chrześciańskich, popalili domy chrześcian i sponiewierali ich. W Hong-Kong znajduje się obecnie 2 Biskupów, 30 misyonarzy i 300 chrześcian, którzy przybyli z Kantonu; wice-król bardzo nieprzyjaźnie jest usposobiony względem chrześcian. „Temps“ żąda ponownie bezzwłocznego wysłania do Tonkinu nowych posiłków, ażeby jenerał Brière mógł wypędzić całkiem ztamtąd Chińczyków. Minister Campenon przeciwnego jest zdania i obstaje za prowadzeniem wojny odpornéj z Chinami.

Zatarg Francyi z cesarstwem morrokańskim przybiera coraz większe rozmiary a zaostrza go podobno Hiszpania, która pragnęłaby tam przywrócić dawniejszy swój wpływ i znaczenie. Jak donosi telegram paryski, przybył w sobotę do Tangeru francuski pancernik „Suffren.“ ma on, jak słychać, poprzeć reklamacye francuskiego rezydenta ministeryalnego. Reklamacye te wywołały sponiewieranie 2 obywateli francuskich ze strony władz marrokańskich. Wedle agencyi „Havasa“ obrazy téj dopuścił się sam wielki wezyr, kazawszy ochłostać owych obywateli i odtransportować do granicy. Miano ich podobno wystawić nawet publicznie okutych w kajdany w większych miastach, ażeby ludność poznała potęgę sułtana. Jeżeli fakta te są prawdziwe, to p. Ferry nie może puścić bezkarnie tak wielkiéj obrazy honoru francuskiego.

O fałszywym proroku sudańskim długo nie było nic słychać, aż nagle donosi dziś biuro Reutera, że Mahdi pojawił się w tych dniach w pobliżu Chartumu. Wojska jego miały uderzyć na wieś Audermann, zostały jednak odparte. Z téj pogłoski wysnuwany bywa wniosek, że bronione z taką wytrwałością miasto wpadło ostatecznie w ręce nieprzyjaciela. (Zobacz: Telegramy.)

O pojednaniu Izby lordów z Izbą gmin w sprawie reformy bilu nie może już być mowy. Liberali, mając po swéj stronie większość w Izbie niższéj, nie chcą ani słuchać o zgodzie i odrzucają wszystkie propozycye przeciwników. Torysowie odpowiadają tedy na tę oporną postawę liberałów stawianemi w Izbie deputowanych poprawkami, które chcą wsunąć do adresu a które mają być skargą na liberałów przed koroną. Na czwartkowém posiedzeniu motywował Churhill zapowiedzianą przed kilku dniami poprawkę a wypowiadającą ubolewanie z powodu mów i czynów prezesa miuisterstwa handlu. P. Chamberlain, odpierając czynione sobie zarzuty, dowodził, że niepokoje, jakie miały miejsce w Birmingham, wywołali sami konserwatyści. Po 8 godzinnéj dyskusyi odrzuciła Izba poprawkę 214 przeciw 178 głosom. Parneliści głosowali z mniejszością, co dowodzi, że przerzucili się na stronę przeciwników rządu.

Turcya odpowiedziała wreszcie w sprawie terminu połączenia bałkańskich kolei żelaznych, wskazując pomiędzy innemi na tę okoliczność, że i Bułgarya nie uczyniła dotąd zadość swym zobowiązaniom. Rząd austryacki wysłał tedy natychmiast na notę turecką odpowiedź, dowodząc, że obradującemu sejmowi bułgarskiemu przedłożony zostanie niezwłocznie odnośny wniosek. Zarazem przypomniano Porcie, że gdy wszyscy kontrahenci zrobili i zrobią wszystko, co potrzebném jest do spełnienia przyjętych zobowiązań, tylko jedna Turcya zwleka tę sprawę.

O ile trwałą jest przyjaźń pomiędzy Rosyą a Bułgarami dowodzą następujące fakta:

Bułgarskie pisemko satyryczne „Swirka“ pozwoliło sobie niedawno na jakąś wycieczkę przeciw Rosyi, która reprezentantowi rosyjskiemu w Sofii, Kajandorowi — zdała się tak nieprzyzwoitą, że uznał za potrzebne wejść w tym przedmiocie w urzędową korespondencyą z bułgarskiem ministerstwem spraw zagranicznych, upominając się o zadośćuczynienie obrażonemu honorowi Rosyi. — Z tego powodu pojawił się w organie bułgarskiego prezesa Rady ministrów Karawełowa, „Tirnowska Konstytucya“ artykuł, wyrażający ubolewanie, że tak błahy wypadek stał się powodem drażliwéj korespondencyi dyplomatycznéj, i wyjaśniający, że „prawa konstytucyjne bułgarskie do takiego stopnia osłaniają wolność druku, iż rząd widzi się w zupełnéj niemożności przedsiębrania jakichkolwiek środków przeciw insynuacyom prasy, będącym — jak się należy spodziewać — echem opinii publicznéj.“ Taka odprawa ze strony dziennika ministeryalnego wywołała powszechny gniew i oburzenie przeciw Bułgaryi w dziennikach rosyjskich, które nie szczędzą jak najdotkliwszych uwag, a nawet gróźb. Gróźb tych i uwag są wyrazem i jakby streszczeniem następujące słowa „St. Piet. Wiedomostiej“: „Byłoby pożądanem, aby przyjaciele młodego księstewka przypomnieli mu, że nietylko moralne ogniwa, lecz i materyalne stosunki łączą je z Rosyą. Utracenie tych stosuków będzie dla Bułgaryi pierwszym krokiem do przepaści, w którą wciągają ją „przyjaciele europejscy,“ a nad którą powstrzymuje ją tylko obecność przedstawicieli Rosyi w szeregach armii i w administracyi. Cóż się stanie? jeśli téj siły i podpory pozbawioną zostanie Bułgarya?...“

---

* ***Wybory*** do sejmu prowincyonalnego. Szanownym posiedzicielom ziemskim majętności rycerskich powiatu średzkiego przypominamy, że dnia 8 b. m. (w sobotę) o godzinie 10 przed południem, odbędą się w Środzie wybory deputowanego do sejmu prowincyonalnego i dwóch zastępców. Brak jednego głosu może ułatwić zwycięstwo stronie przeciwnéj, stawmy się więc wszyscy i to wcześnie, aby się módz porozumieć co do kandydatów!

Wybory.

Mamy już dzisiaj dokładne wiadomości, jak wypadły dotychczas wybory w cesarstwie niemieckiém, o ile na to pozwalają wybory ściślejsze, których liczba w roku bieżącym wynosi ***95***.

Polacy mają krzeseł ***16***, i to 11 Księstwie, 5 w Prusach Zachodnich.

Centrum	***95***
Welfowie	***5***
Alzaci	***14***
Duńczycy	***1***
Wolnomyślni	***32***
Socyaliści	***11***
Partya ludowa	***2***
Narodowo-liberalni	***40***
Wolno-konserwatyści	***18***
Konserwatyści	***68***
Razem	***302***
Wybory ściślejsze	***95***
Razem	***397***

W wyborach ściślejszych biorą udział:

Polacy	4
Centrum	14
Welfowie	8
Alzaci	1
Duńczycy	—
Wolnomyślni	50
Socyaliści	24
Narodowo-liberalni	47
Wolno-konserwatyści	6
Konserwatyści	31

Obraz stronnictw parlamentu nie da się jeszcze dokładnie odtworzyć, ponieważ rezultat 95 wyborów ściślejszych może znacznie wpłynąć na wzajemny stosunek stronnictw. Tyle jest wszelako rzeczą pewną, że wybory z dnia 28 października nie wypadły pomyślnie dla rządu.

Ogólnie rzeczy biorąc, wyszło z urny wyborczéj 28 października:

przeciwników rządu	176
zwolenników rządu	126

Do absolutnéj większości potrzeba pierwszym głosów 23 — drugim 73, czyli, aby tę osięgnąć, musieliby konserwatyści i narodowo-liberalni zwyciężyć we wszystkich wyborach ściślejszych, w których są interesowani, co jest niemożliwem.

Zywioły opozycyjne będą w przyszłym parlamencie górą, wytworzenie większości z konserwatystów i narodowo-liberalnych jest niemożebne.

W r. 1881 rezultat ostateczny był następujący:

Polacy	18
Centrum	98
Alzaci	16
Welfowie	10
Duńczycy	2
Liberalne zjednoczenie	47
Postępowcy	59
Dzicy	6
Partya ludowa	8
Socyaliści	12
	276
Konserwatystów	50
Wolno-konserwatystów	27
Narodowo-liberałów	45
	398

Liberalne zjednoczenie (47) zlało się z postępem (59), w partyą niemiecko-wolnodumczą — liczącą razem 106 głosów.

Ta niemiecka partya wolnodumcza ze 106 spadła na ***32***, to jest straciła tymczasowo 74 głosy, których nie powetuje, choćby zwyciężyła we wszystkich 50 ściślejszych wyborach. O sumę głosów straconych przez wolnodumców zmniejszy się opozycya.

Narodowoliberali z 45 zaraz w pierwszych wyborach zdobyli 41, a w 46 pójdą w zawody z postępem, konserwatystami i socyalistami. Sądzimy, że zdobędą jeszcze 15 krzeseł i że dojdą do liczby 60.

Wolnokonserwatywni z 27 na 18 spadli; w 6 ściślejszych wyborach nie mają się czego więcéj spodziewać nad 2, razem 20.

Konserwatyści podnieśli się z 50 na 68, a w ściślejszych wyborach 31 dojdą z pewnością do 85 lub więcéj.

W ten sposób przedstawiałby przyszły parlament po stronie rządu 170 do 180 głosów, po stronie opozycyi 210—220, co wcale dla księcia Bismarcka pożądaném nie jest.

Wzrost stronnictwa konserwatywnego i widoki liberalno-rządowego miszmaszu tłomaczą się pomyślnym zwrotem w zagranicznéj polityce Niemiec, w któréj książę Bismarck tak na zjeździe trzech cesarzy, jak w kwestyi zachodnio-afrykańskiéj wielkie odniósł korzyści. To pociągnęło Spisbürgerów niemieckich na stronę rządu.

Socyaliści zniewoleni pod grozą ustaw wyjątkowych do ograniczania swych wybujałych marzeń, zdołali pociągnąć ku sobie pewną liczbę robotników, którzyby w innych warunkach do nich się nie byli przyłączyli. Podczas kiedy przed 3 laty nie zdobyli socyaliści przy pierwszych wyborach żadnego okręgu, dziś mają ich 11 — a w 25 ściślejszych wyborach zdobędą może drugie tyle.

Mimo konserwatywno-liberalnych zdobyczy, opozycya dysponować będzie znaczną większością — a ***w najgorszym razie posłowie nasi znowu rozstrzygać będą.***

Jedna dla opozycyi powstaje trudność, i to ta, że podczas kiedy partya rządowa złożona jest z dwóch tylko grup, przedstawiających znaczne cyfry — opozycya składa się ze znacznéj liczby grup luźnych, rzadko w komplecie w Berlinie przebywających. ***Czegoby się rząd pruskoniemiecki z wyborów tych nauczyć powinien?***

Oto tego, że dla własnego wzmocnienia powinien zaprzestać walki kulturnéj, sformować pewną większość i rządząc krajem na podstawie zasad chrześciańskiéj sprawiedliwości, pociągnąć ku sobie żywioły dodatnie, które odzyskawszy wolność sumienia i wolność na polu sprawiedliwych swych żądań narodowych, umożebniłyby naczelnikowi Niemiec przeprowadzenie potrzebnych dla dobra kraju reform.

Głosy oddane na posłów polskich w W. Ks. Poznańskiém podajemy poniżéj; w Prusach Zachodnich wybrano, jak donosi telegram, 5 Polaków; w sztumsko-kwidzyńskim i lubawsko-suskim będziemy mieli ściślejsze wybory. Wybrani są, o ile wiemy, panowie: Ignacy Łyskowski, dwaj Kalksteinowie, Wolszlegier i M. Sczaniecki. O okręgu świeckim sprzeczne nadchodzą wieści, jedni donoszą, że wybrany p. Kossowski, inni, że go zwyciężył Gordon, konserwatysta niemiecki.

Powiat poznański.

Oddano głosów

a) w mieście Poznaniu	6,555
b) w powiecie poznańskim	9,316
Razem	15,871

Absolutna większość wynosi 7936.

Z tych padło:

A) na właściciela fabryki Stefana Cegielskiego

a) w mieście Poznaniu	2816
b) w powiecie poznańskim	6955
Razem	9801

B) na Szambelana Hugona Willamowitza-Möllendorff na Markowicach

a) w mieście Poznaniu	1158
b) w powiecie poznańskim	1984
Razem	3142

C) na kapitalistę Eugeniego Richtera z Berlina

a) w mieście Poznaniu	1410
b) w powiecie poznańskim	338
Razem	1648

D) na kapitalistę dra Władysława Niegolewskiego

a) w mieście Poznaniu	1053
b) w powiecie poznańskim	41
Razem	1093

E) na introligatora Józefa Konstantego Janiszewskiego z Grodziska

a) w mieście Poznaniu	62
b) w powiecie poznańskim	—
Razem	62

Rozstrzelonych było 28 głosów.

Wybranym zatém został ***Stefan Cegielski*** z Poznania ***1865*** głosami po nad absolutną większość.

(W r. 1881 oddano 17,496 gl., z których otrzymał:

H. Turno	10,503
Herse	4,147
Willamowitz	2,804
Kraecker	35

Absolutna większość wynosiła 8735. P. Turno otrzymał zatém 1754 gł. po nad absolutną większość.)

Okręg odolanowsko-ostrzeszowski.

Oddano głosów 13,928.

Absolutna większość 6964.

Ks. Ferdynand Radziwiłł na Antoninie otrzymał	11,795
Naczelny prezes Günther	1,975
Prof. Haenel z Kilonii	126
Rozstrzelonych głosów było	32

Wybrany zatém został ***książę Ferdynand Radziwiłł*** na Antoninie ***4830*** głosami po nad absolutną większość.

(W r. 1881 oddano głosów 13,961, z których otrzymał:

Książę Ferdynand Radziwiłł 11,652
Absolutna większość wynosiła 6981.
Książę Radziwiłł otrzymał zatém 4671
Günther 2251

głosów po nad absotną większość.)

Okręg krotoszyński.

Oddano 8920 głosów.
Absolutna większość 4461.
Ksiąd dr. Jażdżewski ze Zdum otrzymał 6925
Naczelny prezes Günther 1995

Wybrany zatém został ***ksiądz dr. Jażdżewski*** ze Zdun ***2464*** głosami po nad absolutną większość.

(W r. 1881 oddano 8972 gł,, z których otrzymał:

Ks. dr. Jażdżewski 6920
Nacz. prezes Günther 2050

Absolutna większość wynosiła 4487; ks. dr. Jażdżewski otrzymał 2433 głosów po nad absolutną większość.)

Okręg śremsko-średzki.

Oddano głosów 13,382.
Absolutna większość 6692.
Ludwik Graeve ze Słowikowa otrzymał 10,929
Kennemann z Klenki 2,429
Rozstrzelonych było 23

Wybrany zatém został pan ***Ludwik Graeve*** ze Słowikowa ***4232*** głosami po nad absolutną większość.

(W r. 1881 oddano głosów 13,323, z tych otrzymał:

Komierowski 10,956
Kennemann 2,325

Absolutna większość wynosiła 6662. P. Komierowski otrzymał 4244 głosów po nad absolutną większość.)

Okręg gnieźnieńsko-wągrowiecki.

Oddano głosów 14,628.
Absolutna większość 7315.
Dr. Julian Chełmicki z Zydowa otrzymał 12314
landrat Nollau 2013
adwokat Traeger 282
Reszta rozstrzelone.

Wybrany zatem został ***dr. Julian Chełmicki*** z Żydowa ***4999*** głosami po nad absolutną większoć.

(W. roku 1881 oddano głosów 15,280 z których otrzymał

Dr. W. Skarzyński 12,437
landrat Nollau 2318
Traeger 487

Absolutna większość wynosiła 7631. Dr. Skarzyński otrzymał zatém 4806 głosów po absolutną większość.)

Okręg szamotulsko-obornicko-międzychodzki.

Oddano głosów 20998.
Absolutna większość 10,500,
Hr. Stefan Kwilecki z Dobrojewa otrzymał 11,271
Zedlitz-Neukirch 7,523
Schultz-Bossen 2204

Wybrany zatém został ***Stefan hr. Kwilecki*** z Dobrojewa ***771*** głosami po nad absolutną większość.

(W roku 1881 oddano głosów 21,046; z tych otrzymał:

Hr. Kwilecki 11,236
Dr. Webe 9,784

Absolutna większość wynosiła 10,524.
Hr. Kwilecki otrzymał zatém 712 głosów po nad absolutną większość.)

Okręg mogilnicko-inowrocławski.

Oddano głosów 14,874.
Absolutna większość 7438.
Józef Kościelski z Szarleja otrzymał 11,518
Nehring z Kruszy 3,794

Wybrany zatém został p. ***Józef Kościelski*** z Szarleja ***4144*** głosami po nad absolutną większość.

(W r. 1881 oddano 13,925 gł.; z tych otrzymał

St. Kurnatowski 10,619
Nehring 3,151

Absolutna większość wynosiła 6963.
St. Kurnatowski otrzymał 3656 głosów pod nad absolutną większość.)

Okręg wrzesińsko-pleszewski.

Oddano głosów 12,323; absolutna większość wynosi 6167.
P. Teofil Magdziński z Bydgoszczy odebrał 10073
Prezes rejencyjny Sommerfeld z Poznania 2,165
Kapitalista E. Richter 85

Wybrany zatém został pan ***Teofil Magdziński*** z Bydgoszczy ***3906*** głosami po nad absolutną większość.

(W r. 1881 oddano głosów 12,438; z tych otrzymał:

T, Magdziński 10,181
landrat Seydlitz 2,156

Absolutna większość wynosiła 6220.
T. Magdziński otrzymał zatém 3961 gł. po nad absolutną większość.)

Okręg babimojsko-międzyrzecki.

Oddano głosów 14,699.
Absolutna większość 7350.
Ks. dziekan Röhr otrzymał 6637
Landrat Unruhe z Babimostu 8062

Wybrany przeto został landrat Unruhe 712 głosami po nad absolutną większość.

(W r. 1881 oddano głosów 14,071, z tych otrzymał:

Ksiądz dziekan Röhr 5840
landrat Unruhe 8225

Absolutna większość wynosiła 7036, zatém otrzymał landrat Unruhe 1189 gł. po nad absolutną większość.)

Okręg bydgoski.

Oddano głosów 13,637.
Absolutna większość 6819.
Adolf Koczorowski z Dębna otrzymał 4481
Radzca legac. Gerlich 4375
Radzca rejenc. Menz 1245
Radny Hempel 3529

Panu Koczorowskiemu brakło 2338 głosów do absolutnéj większości.

(W r. 1881 oddano głosów przy pierwszych wyborach 13145 głosów, z których otrzymał:

Koczorowski 3965
Schenk 3689
Hempel 5353

Przy drugich wyborach oddano 10,035 głosów, z których otrzymał:

Koczorowski 3278
Hempel 4209
Schenk 3529

Ostatecznie Polacy wstrzymali się od głosowania.)

Wybory ściślejsze odbędą się dn. 14 listopada.

Prusy Zachodnie.

Okręg wyborczy toruńsko-chełmiński.

Oddano głosów 18,040.
Absolutna większość 9021.
Michał Sczaniecki z Nawry otrzymał 9253 gł., Meister 5137, Dommes 3650.

Wybrany zatém p. ***Michał Sczaniecki 232*** głosami po nad absolutną większość.

(W r. 1881 oddano głosów 17,932, z których otrzymał p. Sczaniecki 8988, Dommes 8782, Feige 154. Absolutna większość wynosiła 8967; p. Sczaniecki miał 21 głosów po nad absolutną większość.)

Okręg świecki.

Oddano głosów 10,403.
Absolutna większość 5202.
Bolesław Kossowski z Gajewa otrzymał 5303 gł.
Gordon z Laskowic 5100 gł,

Wybrany zatém został p. ***Bolesław Kossowski*** z Gajewa ***101*** głosem po nad absolutną większość.

(W r. 1881 otrzymał przy ściślejszych wyborach p. Kossowski 5695 gł., Gordon 4799 gł.)

(Biuro Wolffa tymczasem donosi, że wybrany został p. Gordon.)

---

* ***Od pana Kolanda*** otrzymał „Dzien. Pozn.“ pismo następujące:

Poznań, 30 października 1884.

Na wezwanie „Dziennika Poznańskiego“ oświadczam, że w deputacyi od nikogo do p. d. Wł. Niegoiewskiego wysłany nie byłem. Poszedłem do niego z własnego popędu, chcąc się dowiedzieć, czy rzeczywiście nie chce, aby na niego głosowali ci, którzy go po trzykroć kandydatem swoim wybrali. Pan dr. Niegolewski prosił nas istotnie stanowczo, ażebyśmy na niego nie głosowali. Gdym wyszedł na ulicę, spotykałem dużo wyborców, którzy mi powiadali, że prośba dr. Niegolewskiego ma być napisaną bez jego wiedzy, a że dr. Niegolewski tylko zmuszony był do cofnięcia swéj kandydatury. To mnie bardzo oburzyło, więc porwany ogólném oburzeniem w mieście, a zwłaszcza po tylu kłamstwach, jakie w ostatnich dniach rozsiewano, nie przeczę, że mógłem się w podobny sposób do drugich wyrażać, mógłem téż niejasno stan rzeczy tłómaczyć i mógłem od wielu źle być zrozumianym. Przykro mi, że dla p. dr. Niegolewskiego wynikły ztąd nowe nieprzyjemności — nadmienić jednak muszę, że tych słów, które mi redaktor „Dziennika Poznańskiego“ w usta kładzie, nie powiedziałem.

Z szasunkiem
Józef Koland.

Sprostowanie do korespondencyi z Wyrzyskiego z dnia 30 października rb. Do komitetu powiatowego wyborczego należy jeszcze gospodarz Stefaniak z Walentynowa jako kasyer powiatowy. P. Trąmpczyński zaś nie jest członkiem tego komitetu.

Ks. Edmund ks. Radziwiłł wystósował do swych wyborców w powiatach bytomsko-tarnowskim następujące pismo:

Ponieważ obowiązki moje tutejsze nie pozwoliły mi przyjąć na nowo mandatu do parlamentu niemieckiego, przeto poczuwam się do obowiązku podziękowania dotychczasowym moim wyborcom za okazane mi tak ogólne zaufanie, którém mnie, począwszy od roku 1873, zaszczycali. Chociaż czuję najlepiéj, że w małéj tylko cząstce umiałem odpowiedzieć wymaganiom stanowiska mojego jako posła do parlamentu, to jednakowoż spodziewam się, że węzeł, który ich dotąd łączył z ich posłem, zerwanym nie będzie, ale potrwa i na przyszłość we wzajemnéj ku sobie przychylności!

Ostrów, 26 października 1884.

Ks. Edmund Radziwiłł.

Górny Śląsk, 30 października.

(—) Wszyscy kandydaci, przez centralny katolicko-śląski komitet wyborczy dla Górnego Śląska preznaczeni, wyszli na dniu 28 bm. zwycięzko z urn wyborczych. W obwodzie bytomsko-górskim, gdzie się przeciwnicy bardzo odgrażali za kandydatem swoim, jeneralnym dyrektorem hutniczo-górniczym Richterem z Berlina, najromaitszemi sposobami agitując, zmógł p. Richtera hr. Henckel Donnersmark większością 10,000 głosów. W obwodzie katowicko-zaberskim téż sobie myszmasz dużo obiecywał, — mimo tego wszystkiego zwyciężył radzca Letocha 6000 głosami. Ale i w innnych częściach Śląska utrzymali się katolicy przy dawniejszych krzesłach. W reichenbachsko-średzkim (Neurode) obwodzie i świdnicko-strzygowskim i tym razem przyjdą do ściślejszych wyborów dwaj kandydaci do centrum należący (dr. Porsch i Metzner) co podobno i w innych jeszcze dwóch obwodach może będzie miało miejsce.

W Wrocławiu wzmagają się zwolennicy centrum statecznie.

W r. 1874 głosowało ich na swego kand. 2907
„ 1877 „ „ 3317
„ 1881 „ „ 3902
„ 1884 „ „ 4142

Wolnodumcy stracili w stolicy nadodrzańskiéj ziemi 900 czyli 9 procent; natomiast wzrośli socyaliści, którzy tutaj w dwóch miejscach doprowadzili do ściślejszych wyborów i prawdopodobnie zdobędą dwa krzesła.

Ściślejsze wybory.

Wielkopolska ma tylko dwa ściślejsze wybory, w Bydgoszczy i we Wschowie.

Okręg wyborczy wschowski jest dla nas bardzo ważną pozycyą, i dla tego wzywamy wszystkich ludzi dobréj woli, aby wybór p. Stanisława Chłapowskiego popierali.

Do katolików niemieckich należałoby z współudziałem wybitniejszych duchownych tamtejszego okręgu wydać odezwę niemiecką, przedstawiającą dowodnie, że dla katolika nie masz w chwili ściślejszych wyborów innéj alternatywy, jak spełnienie obowiązku lub zdradzenie świętéj sprawy Kościoła.

Okręg wschowski ma jeszcze, dzięki Bogu, znaczną liczbę obywateli tak świeckich jak duchownych, pokaźny zastęp katolików, (wynoszących 58 prc., ewang. 38,3, żydów 3,7 prc.) Oprócz Leszna i Wschowy, gdzie jest znaczna ilość protestantów i żydów, liczy Osieczna 1720 mieszkańców, Święciechowa, 1644, Rydzyna 1270, Szlichtengowa 952, Zaborowo 878 mieszkańców, przeważnie katolików. Ludność wiejska wynosi 40,216.

Gdy wszyscy spełnią swój obowiązek, zwycięstwo naszego kandydata jest niechybne.

W roku 1881 otrzymał pan Chłapowski przy ściślejszych wyborach 5385, przeciwnik jego p. Puttkamer 4244. Oby tegoroczny rezultat był temu podobny.

Forma

przystępowania do Spółek zarobkowych, jéj obecne ujemne strony i projekta reformy.

Krótki jest przepis § 2 ustawy z dnia 4 lipca 1868 r., stanowiący o formie przystąpienia do Spółki zapisanéj na mocy téjże ustawy. Przepis ten tak opiewa:

„Do przystąpienia do Spółki wystarcza piśmienne oświadczenie.“

Widzimy z tego, że, chcąc przystąpić do Spółki, trzeba podpisać oświadczenie, t. zw. deklaracyą; widzimy nadto, że podpisanie ustaw nie jest w myśl prawa przystąpieniem do Spółki. Jeżeli zaś podpisanie ustaw Spółki uważano za formę przystąpienia do Spółki, to tylko na mocy ogólnych zasad prawnych, stanowiących, że kto podpisuje kontrakt, ten godzi się na jego warunki. Wątpliwą jednak okazywała się taka interpretacya § 2, nie uzasadniona przepisami o Spółkach, dla tego skorzystały Spółki z § 3 nr. 4 ustawy o Spółkach, stanowiącego, że statutami Spółki wolno określić warunki przystępowania do Spółki i występowania z niéj. Ustanowiono zatém w statutach, że kto chce zostać członkiem, winien podpisać statuta, albo złożyć podpisaną przez siebie deklaracyą. Téj zasady trzymały i trzymają się Spółki wytrwale. Oprócz tych warunków nie ma innych prawnych, stanowiących o przystąpieniu do Spółki. Opłacenie wstępnego lub składek, uczęszczanie na walne zebrania, branie udziału w zarządzie lub w radzie nadzorczéj itp. — to wszystko rzeczy uboczne, z których należenia do Spółki, prawnie wydedukować nie można. Nawet podanie kogoś do sądu jako członka i wpisanie go w rejestr nie zmienia rzeczy i nie nadaje praw i obowiązków członkowi, jeśli jego podpisu nie ma w myśl prawa i ustaw.

Wszelkie dotychczasowe środki ostrożności, uwzględniające nawet przepisy, okazały się jednak bezsilnemi w obec otwartego pola dla wybiegów i wykrętów, jakich się w razie upadku Spółki chwytali nieraz członkowie; jedyni analfabeci, jako przystępujący do Spółki na mocy aktu notaryalnego, nie znaleźli furtki do wymknięcia się z odpowiedzialności za straty Spółki, jeśli zawczasu ze Spółki nie wystąpili, — ci nie mogli się wyprzeć swego podpisu, kiedy bardzo wielu z umiejących pisać zapierało się swego podpisu, odprzysięgli go nieraz i sprawa skończona. — Spółka, a raczéj zawiadowca konkursowy, lub masa, sięgająca po członków w razie repartycyi strat w myśl § 52 o Spółkach, lub wreszcie wierzyciele Spółki, dochodzący swych praw z tytułu solidarności członków, przegrywali i przegrywają w takim razie sprawę. I na to nie ma obecnie rady. Na to samo narzekał dr. Schulze-Delitsch, ubolewając, że w obec dzisiejszéj praktyki można po latach zaprzeć się swego podpisu. — To wykazała praktyka. W razie potrzeby nikt z zarządu nie może sobie dziś przypomnieć, czy ten lub ów członek podpisał się na członka, a zwłaszcza, czy to uczynił w ich obecności.

To jest jeden rodzaj niedomagania w przepisach prawnych, a drugi jest ten, że obecnie nie ma pewności, czy podani do sądu jako członkowie podpisali rzeczywiście ustawy lub deklaracyą, stósownie do przepisów prawa i ustaw.

Jak niedostateczne są obecne przepisy dotyczące przystępowania do Spółki, jasnym tego dowodem ustawiczne skargi, pojawiające się przy konkursie lub likwidacyi Spółki. Rzadko gdzie liczba członków podana do sądu, ostała się; wiemy z doświadczenia, że w naszych Spółkach, gdy upadły, znacznie ubyło członków, gdy mieli płacić na pokrycie strat. W Soest, w Niemczech było 200 członków do sądu podanych, wciągnięto ich do listy podziałowéj w myśl § 52 (w konkursie), ale tylko 41 członków przy rewizyi warunków określających przystąpienie ich, pozostało, a z tych 41 jeszcze się niektórzy przy pomocy procesu wymknęli się! Podobnie było w Spółkach w Mannheim, w Essen i w innych. Jakież to ztąd zamięszanie, ileż to strat i kosztów powstało!

Nad ściślejszém określeniem prawném formy przystępowania do Spółki od dawna téż przemyśliwały Spółki; sejmiki w Wiesbaden, w Kassel i w innych miejscach podawały projekta do reformy, a Schulze wystąpił w 1876 roku z następującą poprawką paragrafu 2 ustawy o Spółkach:

„Przystąpienie poszczególnych członków odbywa się po poprzedniém ich przyjęciu, przez podpisanie kontraktu (ustaw) Spółki, albo piśmiennéj deklaracyi. Za dowód przyjęcia wystarcza doniesienie w listach kwartalnych o przystąpieniu podług § 25.“

Żądał także Schulze uzupełnienia § 25 o tyle, aby zarząd, podając sądowi listy kwartalne z przybyłymi i ustępującymi członkami, dołączał zarazem oryginalne deklaracye przystąpienia i wnioski wystąpienia; nadto kopią uchwały wyklu-

---

Częściowe burzenie

tytularnego kościoła

Jego Eminencyi ks. Kardynała Arcyb. Ledóchowskiego.

Wygnany z kilku obwodów rejencyjnych Najdostojniejszy nasz Arcypastrerz znalazł przytułek przy boku wielkodusznego Papieża ś. p. Piusa IX, który uczciwszy go w więzieniu ostrowskiém kardynalską purpurą (czego kościół katolicki od trzech wieków nie pamiętał), przyjął dostojnego Purpurata jako gościa w swym watykańskim pałacu.

Jako tytularny kościół dał Pius IX księdzu Kardynałowi Ledóchowskiemu jednę z najwspanialszych bazylik stolicy chrześciańskiego świata, wzniesioną prawdopodobnie w czasach Konstantyna Wielkiego na Kapitolu.

Na tym wiekopomnym pagórze opromienionym tak świetną przeszłością, na tém centrum dziejów starożytnéj Romy, naprzeciw pałacu Cafarelli, gdzie ambasador niemiecki zamieszkuje, wznosi się ta wspaniała świątynia, do któréj wstępujesz po 124 potężnych marmurowych schodach, wziętych ze świątyni Kwiryna na Kwirynale, by stanąć na ***Ara Coeli***, przy „Ołtarzu Nieba“.

Wysoko w niebo wznosi się ta prastara bazylika z olbrzymią, prostą fasadą, a z warownéj wieżycy połączonego z nią klasztoru Franciszkanów przedstawia się przecudny widok na potężne gmachy miasta, na przyległe wile, aż gdzieś po za kampanią do sabińskich i albańskich gór, z których widnieją piękne wille i miasteczka.

Zkąd ta piękna, tajemnicza nazwa „Ołtarza Nieba“, Ara Coeli? Odpowiedź daje nam napis wznoszący się na kopule jednéj z pobocznych kaplic bazyliki:

„Haec, quae Ara coeli appellatur in eodem loco aedificata creditur, in quo Virgo Sanctissima, Dei Mater, cum filio suo se Caesari Augusto in circulo aureo e coelo monstrasse perhibetur“.

„Ta świątania, która nosi miano „Ara coeli“ zdaje się być wybudowaną na tém samém miejscu, na którém Panna Najświętsza i Boga Rodzica z Synem Swym w złotéj aureoli z nieba pokazać się miała cesarzowi Augustowi“.

Powiada legenda, że Augustus zapytał się tiburtyńskiéj Sybilli, czy sobie ma kazać wystawić ołtarz i oddawać cześć boską; wtedy to miał na oném miejscu na niebie ujrzeć ołtarz, po nad którym jaśniała dziewica przecudnéj piękności, a na jéj ręku chłopię prześliczne. Równocześnie dał się słyszeć głos:

Haec ara filii Dei est.
To jest ołtarz Syna Bożego.

Według innego podania zapytywał August wyroczni delfijskiéj, kto po nim nad światem panować będzie i taką otrzymał odpowiedź:

Me puer Hebraeus, divos Deus ipse gubernans
Cedere sede jubet, tristemque redire sub orcum.
Aris ergo dehinc tacitis abscedite nostris.

Mnie hebrajskie pacholę,
Bóg niebem władnący,
Precz wygania z wyroczni do piekieł ponurych.
Więc odtąd od milczących odejdźcie ołtarzy.

Na oném miejscu tedy miał August wystawić ołtarz z napisem: „Ara primogeniti Dei“ — „Ołtarz jednorodzonego syna Bożego.“ — Bazylika spoczywa na 22 starożytnych marmurowych kolumnach; przepyszny sufit ozdobiony jest złotem, zdobytém na Turkach po bitwie pod Lepanto.

Połączony z tą świątynią klasztor OO. Franciszkanów ma swe dzieje. Większą jego część wybudował Papież Paweł III w r. 1534—1549.

Tak on, jak i kilku jego następców obierali sobie w warownéj wieżycy klasztoru latowe schronienia. Krużganek, przecinający dwie ulice, łączył klasztor z pałacem św. Marka, zwanym teraz pałacem weneckim, imponującym jeszcze dzisiaj swą powagą i ogromem. W tym pałacu i w „wieżycy“ klasztoru na Ara Coeli podpisano mnóstwo dokumentów papiezkich — a dla szeroko rozgałęzionego zakonu św. Franciszka znaczy Ara Coeli mniéj więcéj to samo, co dla chrześciaństwa w ogóle znaczy Watykan; tam bowiem rezydowali i rezydują jenerałowie zakonu franciszkańskiego. Ztamtąd kierowano przez wieki całe pracą tego wielkiego zgromadzenia; z tym klasztorem łączą się wspomnienia największych synów św. Franciszka, tam znajdują się cele św. Dydaka, św. Jana z Kapistranu, św. Bernardyna Sienneńskiego i innych.

Tam i my Polacy z chlubą spoglądać będziemy i żaden Polak, co był w Rzymie, nie omieszka oddać pokłonu Panu Bogu w kościele, którego nasz drogi Arcypasterz jako Kardynał-Prezbyter jest rządzcą tytularnym.

Ten starożytny klasztor, a nawet pewną część saméj bazyliki postanowił rząd włoski świętokradzko zagrabić.

Już od r. 1870 nie omieszkali „buzurri“ nieustannie dokuczać Ojcom Franciszkanom. W r. 1871 pewną część klasztoru zamieniono na koszary i umieszczono przeszło 400 żołnierzy w murach, uświęconych modlitwą i pobożnemi ćwiczeniami synów św. Franciszka. Liczba zakonników zmniejszyła się do 30, jak np. jenerała, definitorów, prokuratorów zakonu z sekretarzami i kilku Ojcami i Braćmi. Oto resztki niegdyś tak wielkiego klasztoru.

Cenny skarb klasztoru — jego wspaniała i słynna biblioteka nie uszła chciwych rąk grabieżców. „W imię humanitaryzmu i nauki“ zagrabiono ją na rzecz „Akademii królewskiéj.“ Były tam zgromadzone dzieła od najstarszych do najnowszych, które kosztowały ogromne sumy — rząd nie zważał na to. Znajdowało się tam mnóstwo manuskryptów, odnoszących się do dziejów zakonu, Roczniki i Pamiętniki, nie mające dla rządu żadnego znaczenia — zabrano je bezwzględnie. Ojcowie reklamowali; prosili nawet o interwencyą rząd portugalski — nic nie pomogło; nawet dubletów im nie oddano, a rząd portugalski, który przy założeniu biblioteki dał zakonowi znaczne sumy — odpowiedział, że rząd włoski dał w Lizbonie dostateczue wyjaśnienie.

Nie dość na tém. Obecnie postanowiono na kapitolu wznieść pomnik Wiktorowi Emanuelowi — i w tym celu ma być klasztor i pewna część kościoła zburzone!

Słusznie napisała przed niedawnym czasem paryska „Liberté,“ któréj zapewne nikt o „klerykalizm“ nie posądzi.

„Fanatyzm nie mogący Kościoła zburzyć, od razu stara go się niszczyć po kawałku. Wrogowie katolicyzmu wietrzą za gmachami kościelnemi, aby je z pozorną słusznością wydrzeć Kościołowi i oddać na cele świeckie.“

Nigdzie nie stwierdza się prawdziwość tych słów wierniéj, aniżeli w Rzymie. Włoski rząd rzadko sobie pozwoli czegoś tak w niebogłosy krzyczącego, jak grabież dóbr św. kongregacyi Propagandy; jest on pod tym względem „mądrzejszy“ od kulturkämpferów innych krajów. Z góry wiedzieć można, że łupiezcy z nad Tybru chcą zagrabić całość — ale umieją oni nadać sobie pozory skromności, że chcą tylko cząstkę. I tak np. nie wypędzili oni od razu wszystkich zakonników, nie znieśli wszystkich klasztorów — lecz prawie wszędzie pozostawili pewną część zakonników w klasztorach. Lud

czającéj członka, a wreszcie doniósł o zmarłych członkach. Zarząd miał być także zobowiązany zawiadomić sąd, jakim sposobem doszedł do przekonania, że członkowie własnoręcznie deklaracye podpisali.

Goldschmidt radził tak sformułować § 2: „Członkiem jest ten, kto podpisał ustawy albo deklaracyą i przez Spółkę na członka przyjętym został. Przyjętym zaś jest ten, kto według § 25 jest zapisany w listach kwartalnych.“

Zdaniem naszém żadna z tych poprawek nie zapobiegłaby ani niedokładnościom, ani wykrętom; nie byłoby bowiem pewności, że podawanie w listach kwartalnych dokładniéjby się wówczas odbywało, aniżeli dziś, i tak pozostawiłoby szerokie jak dziś pole nierzetelnym wybiegom. Jedyna klauzula, żądająca, aby zarząd donosił sądowi, „jakim sposobem doszedł do przekonania, że członkowie własnoręcznie deklaracye podpisali,“ mogłoby w pewnych warunkach mieć jakiś więcéj stanowczy walor. „W pewnych warunkach,“ mówimy, a mamy na myśli taki wypadek, że za życia członków zarządu, którzy donieśli o tém nabraniu przekonania o podpisie np. członka N., tenże członek miał się w razie upadku Spółki deklarować, czy to jego podpis. W tym razie pewnoby członek N. nie wypierał się, chociażby najnieuczciwszy, ale przypuśćmy, że już ci członkowie zarządu nie żyją! Czy wtenczas to poświadczenie ich podpisu miałoby bezwarunkową wiarę w obec sądu! Czyby ono miało siłę poświadczenia notaryalnego, sądowego lub innéj jakiéj władzy! Toby czas wykazał, my atoli już dziś o tém wątpimy. Projekta zatém Schulzego, Goldschmidta, mające uzupełnić § 2 ustawy o Spółkach, uważamy za niewystarczający.

Natomiast o wiele praktyczniejszym jest projekt naszego komitetu Związku Spółek, żądający, aby „sąd przynajmniéj raz w rok wszystkim osobom umieszczonym w spisie członków przesyłał wykaz członków.“ Schulze uznał ważność téj poprawki, zajął się nią, ale Schulze był bardzo zazdrosny; niechętnie patrzał on na to, aby kto inny, oprócz niego wtrącał się do Spółek, i dla tego też nie wspomina nigdzie między formalnemi wnioskami o tym projekcie, ani też nie ma o tém wzmianki w pośmiertném jego dziełku, obejmującém projekta do reformy spółek. Dr. J. H. Herz, który starannie zebrał wszelkie projekta do naprawy ustawy o Spółkach, także nie zna tego projektu naszego Komitetu, a jednak ten projekt Komitetu naszego jest wielkiéj wagi, bo mógłby niewątpliwie niejednemu złemu w przyszłości zapobiedz.

Ktoby bowiem, otrzymawszy spis członków wraz ze swojém nazwiskiém sądził, że tam się nielegalnie dostał, ten mógłby zażądać wykreślenia swego nazwiska i osięgnąłby ten cel niechybnie, gdyby miał słuszność po swéj stronie. Z tego też względu proponowalibyśmy taką procedurę prawną jeszcze daléj sięgającą: „Zarząd zobowiązany sądowi co kwartał podawać wykaz członków nowoprzybyłych. Sąd odebrawszy ten wykaz, przesyła każdemu z tych członków uwiadomienie z wezwaniem, aby członek w pewnym prekluzyjnym terminie zaprotestował przeciw uznawaniu go za członka, jeśli sądzi, że nim nie został.“ — To jest jednak, podobnie, jak wszystkie powyższe projekta, tylko także projektem, do którego się sądy zastósować obecnie nie mogą,; tego też środka obecnie użyć nie mogą Spółki. Dzisiejsze prawodawstwo spółkowe nie daje jednak, jak wiemy, ani Spółkom, ani publiczności rękojmi, że liczba członków, będących w rejestrze Spółki, jest prawidłową. Parlament uznał w tym względzie wytknięte błędy w ustawie o Spółkach; zajmowano się już nawet poprawkami, ale jak w innych punktach, tak i w tym nie zaradzono złemu, odkładając rzecz na późniéj, a tymczasem niejasność i niedokładność paragrafów o Spółkach naraża publiczność na straty i koszta i otwiera drogę do nadużyć i demoralizacyi, nierzetelnych omijań prawa, do pieniactwa i krzywoprzysięstw.

Jeśli prawodawca jeszcze nie uznał za konieczną, aby jasno określić przepisy o Spółkach, to Spółki w własnym interesie gdzie mogą, powinny, o ile to w ich ręku, usuwać niedostatki i zaradzać złemu. W tym przypadku, o którym mówimy, mogłyby sobie Spółki n. p. w ten sposób poradzić, aby dwóch lub więcéj członków z zarządu lub rady nadzorczéj, lub nawet inne jakie osoby podpisywały się pod nazwiskiem przystępującego do Spółki członka, jako świadkowie, w których przytomności członek nazwisko swoje położył, przystępując do Spółki. Tacy świadkowie nie powinni być ani spokrewnieni, ani spowinowaceni z przystępującym do Spółki, a w razie potrzeby złożyliby przed sądem świadectwo na to, że w ich przytomności członek się podpisał, przystępując do Spółki. Taki skrypt nie miałby téj wagi, jaką mają dokumenta przez notaryusza lub władzę sporządzone, ale nabrałby jéj niechybnie przez przysięgę świadków. Zresztą nie przyszłoby w obec téj procedury wcale do zatargów sądowych, na które dziś Spółki tak bardzo narażone, chcący bowiem się wypierać swego podpisu, widząc świadków przeciw sobie, zaniechałby tych wybiegów. Doświadczenie nauczyło nas, tak samo jak w Niemczech, że § 2 ustawy o Spółkach wraz z pomagać mu mającemi innemi paragrafami (§§4, 25 i 38), nie wystarczają, co tylko podany środek zaradczy, przypadkowo w jednym przypadku użyty, okazał się zbawiennym; podaliśmy go przeto, nie sądząc bynajmniéj, aby on był już ostatecznie niezawodnym i praktycznym. Chcieliśmy tylko przez powyższe uwagi nasze zwrócić baczność Spółek w stronę bardzo groźną w razie upadku Spółki. Ktoby mógł podać dosadniejsze rady, oby z niemi pospieszył, interes Spółek tego wymaga.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków, 1 listopada.

(Pogrzeb śp. hr. Wodzickiego. — Wybór prezydenta miasta. — Nafta zamiast gazu. — Akwarele Kosaka. — „Wisła“. — Józef Adamowski.)

(□) Udział w żałobie po zgonie śp. Henryka hr. Wodzickiego powszechny. Zjazd na pogrzeb bardzo liczny. Oprócz marszałka krajowego, który przybył wczoraj już w ostatniej chwili, widzieliśmy z Wielkopolski spokrewnione z nieboszczykiem rodziny Sułkowskich i Mycielskich, z Galicyi rodziny ks. Czartoryskich, Sanguszków, Lubomirskich. hr. hr. Potockich, Tarnowskich i niezliczoną ilość obywatelstwa. W komnacie obitej kirem, w któréj na katafalku ustawione były zwłoki, odbywały się ciągle msze żałobne. Od różnych instytucyi, których śp. hr. Wodzicki był bądź założycielem, bądź prezesem, dyrektorem, czynnym członkiem lub protektorem, tudzież od zagranicznych towarzystw ubezpieczenia, które z krakowskiém w związku interesów zostają, nadesłana została taka ilość wspaniałych wieńców, że niemi nie tylko trumna i katafalk zasłane, ale i ściany komnaty żałobnéj obwieszone były.

Wczoraj o trzeciéj godzinie po południu wyszedł kondukt z pałacu Wodzickich na rynku. W latarniach ulic, przez które przechodził, był zapalony gaz, latarnie obwieszone krepą. Kondukt prowadził, na czele licznego duchowieństwa, prałat Potulicki, nad grobem uczcili pamięć zmarłego hr. Stanisław Tarnowski i hr. Męciński, podnosząc w wymownych słowach liczne zasługi zmarłego kolegi w pracach parlamentarnych i społecznych.

W czwartek odbędzie się tu bardzo ważne posiedzenie Rady miejskiéj, na którém powzięte będą postanowienia względem wyboru przyszłego prezesa miasta. Co do kandydatów na to miejsce, panuje tu zupełna cisza i tajemnicze milczenie. Miejmy nadzieję, że milczenie to kryje w sobie dobrą wróżbę i że rada miejska wybierze prezesa, który będzie umiał stanąć na wysokości swych zadań. Już dzisiejszy wieczór będzie dowodem, jak sprężystego miastu potrzeba prezesa. Po zerwaniu kontraktu z towarzystwem gazowém, dzisiaj po raz pierwszy miasto oświetlone będzie naftą. Chociaż sprowadzono z Wiednia lampy najlepszego systemu, tak zwane Dittmarowskie „Sonnenbrenery,“ oświetlenie nie będzie zapewne zbyt wspaniałém. Pocieszać się będzie można tylko tém, że oświetlenie to jest przejściowém, do wyswobodzenia się od uciążliwego towarzystwa zagranicznego koniecznem, i że sprężystość nowego prezesa sprowadzi spiesznie inny stan rzeczy w téj mierze.

Nowy utwór p. Kossaka, którzy bardzo podobał się we Lwowie, gdzie go najpierw miano sposobność oglądania, wystawiony będzie w tych dniach w Krakowie, w sali Sukiennic, zwanéj Langerówką. Jest to szereg akwarel, przedstawiający różne postacie historyczne i czyny bohaterskie mężów z rodziny Fredrów, począwszy od czasów Kazmirza W., aż do kampanii francuskiéj i roku 1831. Malowane one mają być z wszystkiemi zaletami właściwemi znanemu od dawna artyście.

Na dochód ofiar tegorocznéj powodzi postanowili artyści tutejsi wydać Album pod tytułem „Wisła“. Publikacya ta ukazała się już z dniem 1 listopada. — Praca artystów naszych w tym zbiorze, do którego wszystkie prawie znakomitości prac swych dostarczyły, odznaczają się wdziękiem kompozycyi, trafnością pomysłów i pięknym rysunkiem. Ilustracye wykonane w pracowni Angerera w Wiedniu, odznaczają się dokładną robotą. — Dla ułatwienia sprzedaży za granicę wydawcy postarali się także o aforyzmy, prace muzyczne itp. nadsyłki artystów i literatów zagranicznych, które urozmaicają wydanie, w stósunku do niskiéj swéj ceny, bardzo świetne, tak że można mieć nadzieję, iż dla ofiar powodzi wypłynie z tego źródła nie mały zasiłek.

Towarzystwo nasze muzyczne, rowijając się od lat kilku bardzo pomyślnie, zyskało nową znakomitą siłę. Jest nią p. Józef Adamowski, zaszczytnie znany wiolonczelista, laureat konserwatoryum moskiewskiego. Przyjął on, jak słyszymy, w Towarzystwie posadę koncercisty i nauczyciela gry na wiolonczeli.

Lwów, 31 października.

(Zebrania przedwyborcze. — Wybór w Rzeszowie. Dotacya biskupstwa Stanisławowskiego. — Nowe pismo polityczne. — Testament śp. Barczewskiego.)

(a) Z waszych zebrań przedwyborczych oraz w ogóle z agitacyi przedwyborczych nie podawały gazety tutejsze żadnych szczegółów, tak że gdybym nie czytywał gazet poznańskich, byłbym zapewne pospołu z innymi sądził, że się wybory odbyły w jak największym porządku. Ukazała się tu wprawdzie przed kilku tygodniami korespondencya z Poznania w „Gazecie Narodowéj“ ale była tak bałamutna, że natychmiast poznać można było, że nie pochodzi ona z stolicy Wielkopolski, lecz że została na miejscu we Lwowie sfabrykowaną. Ex ungue poznać zaraz można było autora; — była to chwila powrotu p. Agatona Gillera do Galicyi. Kilka słów rzuciła „Nowa Reforma“ krakowska, ale zamiast dać zupełny obraz walki przedwyborczéj, stanęła po stronie wichrzycieli.

I u nas mieliśmy obecnie trzy zebrania przedwyborcze; o pierwszém wspomniałem już — o dalszych ani pisać właściwie nie warto. Zamiast bowiem spraw wyborczych, poruszono na nich sprawy z wyborami związku nie mające. Zanotować mi atoli należy fakt, że znany redaktor pism rewolwerowych, Jan Nepomucen z Oleksowa Gniewosz, skazany nie dawno na karę więzienia za obrazę adwokata Hryniewieckiego, któremu zarzucił, iż głosy swe sprzedał, z cynizmem wyznał, iż sam otrzymał 500 złr. za milczenie w sprawie kolei transwersalnéj. Rezultatu właściwie nie osiągnięto żadnego. Wprawdzie wystąpił jeszcze, naglony przez kilku obywateli, z mową kandydacką prof. Gryziecki, ale komitetu przedwyborczego nie wybrano, pozostawiając wyborcom swobodę, w tworzeniu osobnych kółek w celu popierania tego lub owego kandydata.

W okręgu wyborczym miast Rzeszów-Jarosław wybrany został posłem do Rady państwa burmistrz jarosławski p. Karol Bartoszewski. Kandydatura profesora uniwersytetu tutejszego, dr. Roszkowskiego, upadła.

W sprawie dotacyi przyszłego unickiego biskupstwa w Stanisławowie, okazuje się, że wiadomość lwowskiego „Słowa“ o zamierzonym rzekomo przez rząd podziale stołowych dóbr metropolii lwowskiéj (ażeby jedną częścią tychże biskupstwo stanisławowskie wyposażyć), polega na niedokładnéj informacyi. Według projektu rządowego, nie zamierzono wcale podziału dóbr metropolitalnych. Takowe zostaną na każdy sposób niepodzielnie przy metropolicie, a Biskup stanisławowski ma otrzymywać z dochodów tychże dóbr 7000 złr. rocznie tytułem stołowego.

P. Ludwik Masłowski rozpocznie z dniem 1 grudnia wydawać nowy dziennik polityczny p. t. „Przegląd.“

Znany już jest w całości testament śp. Probusa Barczewskiego. Otwarto go wczoraj w sądzie w obecności dwóch świadków i rodziny nieboszczyka. Majątek zmarłego składa się: 1) z gotówki w kwocie 332,000 guldenów, 45,000 marek i 100,000 franków. Kapitały z wykupów włościańskich w Rosyi (suma nie wyrażona). Z dóbr: Olesza (część) w Galicyi, powiat tłumacki, realność we Lwowie i Olszanka, Katarynówka i miasteczko Raszków z przyległościami pod zaborem rosyjskim. — Główne legaty podałem już poprzednio; tu jeszcze przytaczam, że zmarły położył za warunek, iż gdyby w skutek nieprzewidzianych wypadków Lwów lub Kraków odpadł od Austryi, legaty dla wszechnic krakowskiéj i lwowskiéj (po 100,000 złr.) oraz dla Akademii Umiejętności (50,000 złr.), mają być z miasta od Austryi odpadłego przeniesione w takie miejsce, gdzie pod berłem austryackiém albo samodzielnie polskiém, instytucye czysto polskie z zachowaniem języka polskiego bez zagrożenia lub ograniczenia swobód narodowości polskiéj i Kościoła rzymsko-katolickiego, zostawać będą. Wykonawcą testamentu mianowany został wydział krajowy oraz reprezentacya miasta Lwowa. — W razie, gdyby kto z kuzynów z powodu legatów zechciał się procesować, lub starał się obalić testament, testator nakazuje usunąć go z testamentu i część jego, stósownie do uznania, podzielić na inne artykuły.

Zwłoki testatora przybędą dziś z Francensbadu do Lwowa i będą wystawione w t. zw. ujeżdżalni przy kościele Karmelitów. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek. Cześć pamięci wielkodusznego obywatela!

Berlin, 1 listopada.

(Program postępowców.)

W charakterystyce stronnictw niemieckich daleko ważniejszą jest od wzrostu socyalnéj demokracyi klęska postępowców. Nie sami to pesymiści przepowiadają téj frakcyi utratę 30 do 40 mandatów. Cyfra ścisła zależy naturalnie jeszcze po większéj części od wypadku wyborów ściślejszych; ale nawet przy gorliwém poparciu centrum zwolennicy Richtera postradają przynajmniéj ze dwa tuziny mandatów, które dawniéj uzyskał postęp i secesya, gdy jeszcze każde z tych stronnictw kroczyło o własnych siłach. Strata wolnodumców, jeśli wybory ściślejsze wypadną na ich niekorzyść, będzie tak wielką, że księciu Bismarckowi do upragnionéj partyi pośredniéj zabraknie tylko z trzydzieści głosów. Dla tego też nie wydaje nam się niepodobną do wiary obiegająca tutaj pogłoska, według której kanclerz po przyznaniu etatu pragnąłby popróbować szczęścia w rozpisaniu nowych wyborów. Wiemy przecież, że książę Bismarck nie lubi się zrzekać swych projektów; a planu utworzenia partyi pośredniéj tém więcéj nie porzuci, że półurzędowcy w wypadku wyborów widzą pierwszy krok do ziszczenia téj myśli. Oprócz centrum i wolnodumców istnieją przecież tylko drobniutkie antirządowe odłamy. W obec takiego rozdrobnienia, a zwłaszcza częstéj nieobecności ich reprezentantów w Berlinie, niebezpieczeństwo grożące od partyi pośredniéj jest tém większém. Dla tego téj saméj zasady, któréj się centrum trzymało przy wyborach ogólnych, musi się ono w daleko wyższym stopniu trzymać i przy ściślejszych.

Ale powiedzmy przy tém, że już wielki czas, aby postęp wejrzał w powody swego upadku i starał się je usunąć. Jednym z najgłówniejszych powodów jego pogromu było zbyt gwałtowne i przymusowe zlanie żywiołów różnorodnych, jakie w sobie mieściła secesya i postęp. Następstwem tego zlania był brak jedności i wewnętrznéj spójni w samém stronnictwie. Fuzyi téj nie pochwalali ani wszyscy zwolennicy frakcyi, ani prasa frakcyjna, a zrzeczenie się dawniejszéj nazwy obałamuciło politycznie niewykształconych adeptów stronnictwa i zagnało ich w sieci przeciwników. Prosty lud trzyma się zewnętrznego pozoru, jak pijany płotu; dla tego też zarzucenie popularnéj nazwy „postępowców“ było wielkim błędem. Fuzya wytworzyła całość na pozór jednolitą, ale wewnętrznemi rozdartą kontrastami. W polityce kościelnéj i w reformie socyalnéj te przeciwieństwa są tak rażące, że sztucznie zbite w jednę całość stronnictwo nie ważyło się nawet wystąpić z odezwą wyborczą. Przytém niedomagał postęp na brak powszechnie uznanego przewódzcy; bo, jeśli Richtera kierownictwo już wprzódy rozbiło się o opór Haenela, to po zlaniu się dwóch frakcyi powaga pierwszego zupełnie runęła.

Do tych wewnętrznych powodów klęski wolnodumczéj, któréj stronnictwo samo zawiniło, dodać jeszcze należy rozliczne zewnętrzne niemałego znaczenia. Koalicya konserwatystów, wolnozachowawców i narodowców przeciw wolnodumcom utrudniła ostatnim zwycięztwo, a urzędnikerya nie zaniechała przy téj sposobności przeważyć szalę na korzyść partyi pośredniéj. Półurzędowcy okrzyczeli wolnodumców jako zakapturzonych republikanów, a każdy dobry urzędnik uważał za swój święty obowiązek żegnać się na sam widok tych niegodziwców. Socyaliści przy ostatnim okresie wyborczym występowali z większém umiarkowaniem; dla tego też może niejeden z dawniejszych wolnodumców oddał na nich głos, który może w innym czasie padłby na postępowca.

Tak tedy cały szereg powodów przyczynił się do upadku wolnodumców. Niechże teraz postęp zrobi dokładny rachunek sumienia i do niego zastósuje swoją postawę w sprawie polityki kościelnéj, kwestyi procederowéj itd. Inaczéj zupełnego bankructwa frakcyi powstrzymać nie będzie podobna.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Podlasia. Czytamy w „Dzienniku Warszawskim“:

Ludność parafii Przegaliny w pow. radzyńskim, gub. siedleckiéj, w skutek podburzań (?) trzech czy czterech współmieszkańców i propagandy postronnéj, nie chodzi do tamecznéj cerkwi, nie uczestniczy w jéj obrzędach i natrząsa się ze świętych zwyczajów pradziadowskich. (!) Paroch przegaliński, Ojciec M., używa wszelkich środków pasterskich, jakie są w jego mocy, celem oświecenia zbłąkanych, ale nic na nich nie oddziaływa. Szczęściem, ludność Przegalin nie znajduje naśladowców pomiędzy sąsiadami; owszém, włościanie parafii sąsiednich postanowili w dzień uroczystości Opieki Panny Maryi, pod któréj wezwaniem wniesiono cerkiew w Przegalinach, zgromadzić się w téj cerkwi. I oto dnia 1 (13) października od godziny 7 rano, widzieliśmy przeciągające ze śpiewami religijnemi przez wioskę tłumy prawosławnych z parafii okolicznych. Mieszkańcy natomiast Przegalin pochowali się po chatach i po za chatami, i wyglądali z po za węgłów. Okrom tego przybyło do cerkwi przegalińskiéj wesele z parafii Kolembród.

Jak Przegalińczycy, tak się zachowuje cała ludność podlaska, — a jeżeli „Dziennik“ twierdzi, że z sąsiednich parafii tłumy ludu przeciągały do cerkwi, to po tylu dowodach śmiało twierdzić można, iż to byli Moskale i chyba ludność spędzona nahajkami. O dobrowolnym powrocie do wiary i zwyczajów pradziadowskich, mowy nie ma, pomimo zapewnień „Dniewnika“ i reszty gazet moskiewskich.

— Stan kolonistów niemieckich w gub. *Królestwa podług* wiadomości urzędowego „Dniewn. Warszawskiego“ uległ następującym zmianom: W gubernii warszawskiéj przybyło kolonii cudzoziemskich (prawie wyłącznie pruskoniemieckich) 17, ubyło 22, w gub. kaliskiéj przybyło 24, ubyło 38, w piotrkowskiéj przybyło 19, ubyło 8, w lubelskiéj przybyło 10, ubyło 11, w siedleckiéj przybyło 1, ubyło 7, w łomżyńskiéj przybyło 2, ubyło 5, w płockiéj przybyło 4, ubyło 5; nakoniec nic nie przybyło, lecz natomiast ubyło w gubernii radomskiéj 3, kieleckiéj i suwalskiéj 2. W rezultacie więc przybyło 76 kolonii, ubyło 102; dowód oczywisty, że kolonizacya niemiecka traci grunt w Król. Polskiém.

— Kowieński komitet statystyczny ogłasza spis alfabetyczny właścicieli ziemskich téj gubernii. Jest ich 7136, z któréj to liczby przypada na powiat kowieński 1546, na wilkomirski 1284, rosieński 1012, szawelski 917, telszewski 824, nowo-aleksandrowski 750, poniewiezki 747. Z liczby 7136, szlachty jest 4786, mieszczan 666, włościan 1685. W tę liczbę nie wchodzą włościanie, dawniejsi poddani obywateli ziemskich, którym porządek ustanowiony w cesarstwie nie przyznaje własności indywidualnéj, ale tylko gromadzką, na sposób wielkorosyjski. Z liczby szlachty ziemian 190 jest prawosławnych, 135 ewangielików luterskich, 18 reformowanych, 6 mahometan, reszta katolicy.

— Naczelnik deputacyi Unitów do Ojca św., o jakiéj w swym czasie pisaliśmy, Jan Frankowski, zacny i szlachetny obywatel, po powrocie z Rzymu aresztowany został i osadzony w cytadeli warszawskiéj. Zrazu na granicy, jako nie mającego paszportu, nie wpuszczono do Kongresówki. Odniósł się zatém do Hurki i prosił o pozwolenie powrócenia do kraju. W odpowiedzi doniesiono mu, że powrócić może; i powrócił istotnie, z tą wszakże drobną zmianą, o któréj nic nie wpsominało pozwolenie, że na granicy oczekiwało go dwóch żandarmów, pod których opieką przybył wprost do cytadeli.

NIEMCY.

* Berlin, dn. 2 listopada. (W sprawie brunświckiéj.) „Anhalt. Anz.“, dziennik urzędowy podał w ostatnich dniach następującą wiadomość:

„W stosunkach księstwa brunświckiego niezadługo zajdzie zmiana, która w tym kraju związkowym zaprowadzi ład trwały i stanowczy. Protest księcia Kumberlandzkiego przyspieszył nicjako uregulowanie położenia Brunświku. Rząd cesarski w porozumieniu z radą rejencyjną postanowił najprzód, iż rada ma się zrzec władzy, Brunświk ma pozostać księstwem niezależném, a JKW. książę Wilhelm

---

nie zmiarkuje tego, że tam nie 30, lecz 10 zaledwie pozostało mnichów; powoli nawet zrozumie, że i bez zakonników można istnieć i być zbawionym. Tak filozofują pp. ministrowie — i tak też postępują sobie z „Ara Coeli.“

Na klasztorze i na kościele widać już złowieszcze czerwone linie, znaczące tyle, że gmachy, na których one się znajdują, przeznaczone są na zagładę.

Czytelnicy nasi, którzy byli w Rzymie, dowiedzą się ze zdumieniem, że i poboczna kaplica, mieszcząca w sobie owo na cały świat sławne „Sacro bambino“, włożone uroczyście do chorych niewiast i wystawiane w czasie Bożego Narodzenia, a przyciągające tysiące cudzoziemców i Rzymian, — że i ta boczna kaplica ma być zburzona!...

Kościół tytularny naszego Arcypasterza poniesie przez to bardzo dotkliwą i bolesną stratę.

Czy posąg Wiktora Emanuela nie mógłby stać gdzieindziéj?

Czy kapitol jest dla niego odpowiedniém miejscem, z samych topograficznych względów?

Przypatrzmy się tylko kapitolowi, koroną jego są trzy pałace. W głębi widzimy wspaniały pałac senatorski. Na lewo pałac kapitolińskiego muzeum, na prawo pałac konserwatorski.

Na środku placu wznosi się wspaniały posąg Marka Aureliusza ze złoconego bronzu. Po lewéj flance wznosi się pałac Cafarelli, na prawo kościół i klasztór Ara coeli. Jest to olbrzymia i imponująca grupa, która ozłocona blaskiem zachodzącego słońca, potężne robi wrażenie. Kto patrzał na to wzgórze o téj porze, lub przy świetle księżyca, temu przed oczyma ducha przesuwały się wielkie postacie starożytnego Rzymu, ten sobie w duchu powiedział: „Zaiste, to jest prawdziwe klasyczne miejsce!“

A teraz obok posągu Marka Aureliusza — obok pałacu senatorów, Wiktor Emanuel na koniu!! Słusznie powiada „Moniteur de Rome“, że w Rzymie albo nie ma znawców sztuki i piękna, albo ci co są, nie mają odwagi wypowiedzieć swego zdania i zawołać głośno, że Wiktor Emanuel na kapitol nie należy!

Posąg W. Emanuela wzniesiony będzie według wzoru hr. Sacconi a „Moniteur de Rome“ nazywa go „rozwlekłą budową z hiszpańskiemi schodami i kolonadą, snem z 1001 nocy.“ Rozmiary będą ogromne — ale wrażenie nie wielkie.

Na burzenie klasztoru i części bazyliki Ara Coeli na kapitolu przeznaczono już 20,000 fr. Ojcowie Franciszkanie musieli już ustąpić z pewnéj części klasztoru i z drzeniem czekają każdéj chwili na nowoczesnych Wandalów — burzycieli!

Nie długo będziemy świadkami, jak ci burzyciele „w imię cywilizacyi“ dokonają dzieła, które tak z religijnego, jak historycznego, estetycznego i artystycznego punktu widzenia zarówno zasługuje na potępienie.

pruski ma objąć rządy Brunświku. Wiadomość ta niezadługo się sprawdzi.“

Tymczasem wersyą tę niektóre dzienniki uważają za nader niepewną. Prywatny list z Brunświku do „Tagbl.“ pisany głosi, że w kołach ludności tamtejszéj dużo mówią o X. Ludwiku badeńskim. Starszy jego brat, następca tronu X. Fryderyk Wilhelm był na obchodzie pogrzebowym i tak się Brunświczanom spodobał, że część téj sympatyi przenieśli na jego brata młodszego, liczącego dopiero lat 19ście i kto wie, czyby mu z chęcią rządów nie powierzyli.

— X. Kumberlandzki ogłosił podobno rejencyą i ministerstwo za złożone z urzędów. Minister spraw wewnętrznych, tajny radzca Otto, wyjechał do Berlina.

— Testament X. Brunświckiego ogłoszony w zeszłym numerze „Kuryera“ powszechne wywołał w Brunświku niezadowolenie. Spodziewano się, że zmarły w swym zapisie pamiętać będzie o mieście, dobroczynnych zakładach i zabezpieczeniu urzędników dworskich; ale tego nie ma ani śladu. Zdaje się, że testament ten nie zostanie uznany za prawomocny. Pani Hodenberg ma 2 synów; prezez Hantelmann zmarł w roku bieżącym. Tymczasem służy radzie rejencyjnéj prawo pobierania listy cywilnéj w ilości 380,000 tal., które na to obrócone zostaną, aby zasłonić dworzan od niedostatku i utrzymać teatr. Testament, który minister sprawiedliwości Trieps sporządził dla księcia, znikł bez śladu; został tylko drugi, przechowany w kapsułce blaszanéj, któréj kluczyk leżał w sądzie. Ten testament aż do dnia następującego po pogrzebie w najgłębszéj trzymano tajemnicy.

Zamek Richmond, leżący tuż przed bramami miasta, ulubione miejsce przechadzek mieszkańców Brunświku, jest zapisany X. Kumberlandzkiemu, lubo Brunświczanie na ten legat z pewnością liczyli.

— Pomiędzy socyalistami wybranymi obecnie do parlamentu są pp. Auer i Viereck, wygnani z Berlina na mocy ustawy o socyalistach. Wybranie ich do tego ciała prawodawczego daje im sposobność powrotu do stolicy. I Hasenclever, którego los się rozstrzygnie w wyborach ściślejszych, jest także wygnanym, lubo rozkaz banicyjny nie zastał go w Berlinie i przesłany mu został do miejsca, w którém zamieszkuje.

— Demokraci socyalni, jak zawsze zabiegliwi, tak i teraz przed bliskiemi wyborami ściślejszemi nadzwyczaj są czynni. „Volkszeitg.“ ręczy, iż wydali do swych stronników okólnik, w którym ich frakcya, odwołując się do kopenhadzkiéj uchwały, przepisującéj przy wyborach ściślejszych między partyami przeciwników wstrzymanie się od głosowania, usilnie poleca, aby nie oddawano na żadnego kandydata głosów, który się poprzednio nie zobowiąże, iż wszelkim prawom wyjątkowym, a mianowicie ustawie o socyalistach, nowym podatkom i cłom, a szczególnie zbożowym silny stawi opór. W skutek tego nie podobna przypuścić, aby demokraci socyalni i konserwatyści mieli iść ze sobą ręka w rękę.

— „Westf. Merk.“ mówi o wyborach:

„Wybory do parlamentu niemieckiego są potępieniem błędnéj polityki rządu, głośném i usilném memento, aby zszedł nareszcie z manowców, na które się puścił. Niechęć wejścia na tór szczerze zachowawczy, paktowanie z liberalizmem musiało te następstwa wywołać. Wpływy i zastępy socyalistów wzmogły się ponownie. Rząd pruski powinien nareszcie pojąć, że wygłaszaniem zasady wszechwładzy państwowéj, sprzyjaniem służalczemu liberalizmowi, aby tylko mieć potulne narzędzia, tłumieniem prawdziwie zachowawczych żywiołów, nieszczęsném zwalczaniem Kościoła w walce kulturnéj paraliżuje wszelkie siły i prądy zachowawcze, a przewrotowi szerokie otwiera wrota. Jeśli dotychczas tego nie zrozumiano, rezultat ostatnich wyborów ognistemi głoskami wypisał nowe: mene, tekel, upharsin. Spętano Kościół, ubezwładniono jego dobroczynne działanie, a oswobodzenie sił destrukcyjnych rewolucyi jest tego skutkiem. Rząd ugania się ze senną marą potulnéj jakiéjś partyi pośredniéj, a nie pomni na to, że wychowuje zarazem radykalną, państwu i społeczeństwu wrogą opozycyą. To dopiero początek. Niechże rząd pozostanie na téj drodze, a siłą logicznego wyniku doczekają się Niemcy i Prusy rewolucyi.“

ROSYA.

* W Moskwie indagacya studentów, którzy brali udział w ostatnich rozruchach ulicznych, doprowadziła do przekonania, że inicyatorem i głównym przywódzcą tych rozruchów był uczeń moskiewskiego uniwersytetu, Piotr Rożdestweńskij, który już w r. 1872 był wmięszany do jednego z procesów politycznych, lecz dla braku dowodów puszczony na wolność. Po nim najsilniéj są skompromitowani: von der Brenken, Szewruk i Hryniewieckij. Katkow w swoim organie usiłuje — jak już przed kilku dniami donosiliśmy — osłabić znaczenie zamieszek w Moskwie, dowodząc, że studenci stosunkowo mały musieli wnich brać udział, skoro wśród tłumów ulicznych aresztowano 75 studentów, a uniwersytet wraz z innemi wyższemi zakładami posiada ich do 3000. W innym jednak artykule tenże Katkow dowodzi, że rewolucyoniści pragną rozszerzyć propagandę na wszystkie uniwersytety rosyjskie. Takie stowarzyszenie już zawiązano, i w tym właśnie duchu wydaje ono proklamacye, których próbki p. Katkow posiada. Celem rewolucyjnego związku wszystkich uniwersytetów jest osiągnięcie względnéj bezkarności dla działań rewolucyjnych, bo gdy każdy student uniwersytetu będzie rewolucyonistą, eo ipso, trudniéj zatem będzie w obec mas współwinnych pociągać do odpowiedzialności pojedyńcze indywidua.

— Nihiliści rossyjscy. Konserwatywny narodowy organ rossyjski „Pietierburgskije Wiedomosti“ zwraca uwagę, że w ostatnich czasach zaczynają nihiliści znowu coraz śmieléj i otwarciéj występować, że zyskują coraz nowe siły przy współdziałaniu rozmaitych pseudonimów, którzy na cele zbrodnicze dostarczają znacznych sum. Dowodzić ma tego, według „Pet. Wied.“, świeżo ogłoszona w nowem pisemku nihilistycznem lista składek na cele rewolucyjne, jakoteż zamieszczone tamże wyjaśnienie przyczyn, dla których chwilowo zapanował w obozie zastój. W tem nowem czasopiśmie nihilistycznem mają być także podane szczegóły o zamordowaniu podpułkownika Sudejkina i wyliczone środki komitetu rewolucyjnego, przedsięwzięte celem ukarania zdrajców, z powodu których obóz przewrotu utracił kilka instytucyi i był narażony na sparaliżowanie. Przytaczają daléj „Piet. Wied.“ treść innych ustępów pisma rewolucyjnego, z których wynika, że dopóki Degajew był czynny jako zdrajca, a sprzymierzeni z nim oddawali usługi tajnéj policyi, dopóty rewolucyoniści nie mogli działać zaczepnie, nie opuszczali jednak zajętéj pozycyi. Obecnie jednak uważają się za bezpiecznych, ponieważ rzekomy zdrajca stronnictwa odpokutował wszystko, wydając tajną policyą rewolucyonistom. Nihiliści zapewniają publiczność iż są zupełnie bezpieczni i pewni siebie, o czem wkrótce przekonają wszystkich. Po przytoczeniu treści pism rewolucyjnych, „Pietiersb. Wiedomosti piszą:

„Teorye przewrotu rozpowszechniane są w sferze o wiele szerszéj, niż kółka uczącéj się młodzieży, a zatem nie mogą być stłumione jedynie przez ministerstwo oświecenia, choćby przedsięwzięto środki najenergiczniejsze. A zresztą, na cóż się przyda, choćby zabudowanie oczyszczono z pierwiastków zatruwających, gdy żywioł zaraźliwy szerzy się po ulicach, a ztąd dostaje się do mieszkań przez okna, jeżeli drzwi pozamykane. Departament oświecenia może oddziaływać na umysły jedynie za pośrednictwem nauki, ale już od wielu lat nie umiejętność i nauki, ale owe teorye przewrotu i dążności, z nich wypływające, wywierają wpływ na umysły młodzieży. Na drogę szalonych zbrodni pociąga młodzież nie rozwaga, ale instynkt ulegania wyrobionéj już tradycyi, ten czynnik, który się stał bronią w ręku tajemnych agitatorów. Spodziewamy się, że koła decydujące znajdą się na wysokości swego zadania i zdołają stawić skuteczny opór buntowi, który w oczach wszystkich podnosi zuchwale głowę.“

„Russkij Kuryer“ poświęca powyższemu artykułowi kilka uwag i twierdzi, że organ petersburski liczy się zbyt seryo z objawami, które nie mają tego znaczenia, ażeby niemi można alarmować opinią i władze rządowe. „Russkij Kuryer“ utrzymuje daléj, że we wszystkich pismach ulotnych rzekomego stronnictwa rewolucyjnego upatrywać można jedynie zachcianki głów niedowarzonych o czem świadczy samochwalstwo, mogące wprawdzie złudzić umysły niedoświadczone, ale nie ludzi poważnych. W końcu wspomniany organ czyni uwagę, że niebezpieczną rzeczą jest raczéj to, iż pisma poważne z wybryków szaleństwa lub niedorzeczności usiłują bez przyczyny zrobić sprawę doniosłą i wielkie stronnictwo, w co nie wierzą sami autorowie przytaczanych odezw i pamfletów.

— Zmiany w policyi. W stolicy, pod stopami samego cara, nie ginie żywioł nihilistyczny, ale wzmaga się raczéj i coraz wyższe ogarnia koła, a więc jeszcze nie dość silnie, sprężyście, przebiegle zorganizowaną jest policya petersburska — mówią najwierniejsi stróże osoby carskiéj. Trzeba tedy w łonie policyi przedsięwziąć nowe zmiany, powyrzucać niedołężnych, dobrać lepszych sił, rozszerzyć tajną sieć szpiegostwa. Rada stanu wkrótce weźmie pod rozwagę wypracowany już plan do nowéj organizacyi policyi. Aleć plany, zwłaszcza gdy chodzi o policyą w Rosyi, nigdy nie zmniejszają dawnego budżetu, tylko wręcz przeciwny wywołują skutek. Otóż i ten plan podnosi sumę rocznych wydatków coś o 160,000 rubli; na domiar nie rząd opłaca policyą petersburską, lecz miłe to zadanie przypada municypalności. Ojcowie miasta zasłyszeli już co grozi gminie, i bardzo zafrasowani kręcą głową na ów roczny ciężar stu kilkudziesięciu tysięcy rubli. Zawczasu więc bije się w piersi municypalność w obec najwyższych władz rządowych i narzeka, że ciężar to nad jéj siły, tém bardziéj, że arcykosztowny aparat policyjny nie bierze zgoła w opiekę prywatnego interesu, osobistego bezpieczeństwa ludności stołecznéj, lecz od lat tylu politycznym wyłącznie służy celom. W tym stanie rzeczy słuszniejby było, żeby rząd z własnego skarbu opłacał petersburską policyą, a wydatek ten ogromny ujął miastu — takie zdanie przedkłada pokornie rządowi municypalność! Ale czy uznać to zechcą naczelnicy państwa? Oto pytanie, które przejmuje troską mieszkańców stolicy.

— Podkop. Z Rieżycy piszą do „Nowosti,“ że 13 października niewiadomi złoczyńcy starali się przy pomocy podkopu okraść kasę skarbową, w któréj mieściło się wówczas około 80,000 rs. Podkop prowadzony był na przestrzeni kilku arszynów pod skarbiec kasowy. W chwili, gdy złoczyńcy zaczęli wyłamywać podłogę, stróże usłyszeli stuk i poszli przekonać się, zkąd on pochodzi; zbliżenie się stróżów spłoszyło złodziei, którzy zdołali się ukryć. Obejrzenie podkopu przeświadczyło podobno, że nad przeprowadzeniem go pracowano co najmniéj kilka dni. Znaleziono w podkopie siekierę, worek, kilof, zydle i inne drobiazgi. Policya poszukuje złoczyńców, ale dotąd napróżno.

FRANCYA.

* Nadużycia w budżecie wojennym. „Nouvelle Presse“ pisze:

Sprawozdanie p. Ballue, rozdzielone w Izbie deputowanych, rzuca jaskrawe światło na budżet ministerstwa wojny. Najszkaradniejsze nadużycia wychodzą na jaw; a jeżeli uznać należy, że pan Ballue je wykrywa, wolno zapytać, zkąd tak długo dziać się mogły, czemu żaden z wydziałów im nie zapobiegł, i czemu teraźniejszy wydział nie bronił śmieléj funduszów rządowych. Nie będziemy się dłużéj zatrzymywać przy niesłychaném mnóstwie trudnych do pojęcia kredytów w kadrach nowych 38 pułków artyleryi, o których mówi sprawozdawca: „W żadnéj armii europejskiéj nie ma takiego zbytku oficerów sztabowych, ani takiego mnóstwa oficerów wyższych.“ Co do inżenieryi, liczącéj tylko 4 pułki, porównajmy tylko Francyą z Niemcami, aby wykazać, na jak niepotrzebne koszta naraża sztab:

	Francya	Niemcy
jenerałów	25	9
pułkowników	39	12
podpułkowników	32	21
majorów	152	66
kapitanów	544	189
poruczników	570	330

— Paryż, 1 listopada. Piekarze paryscy otrzymali od rządu wezwanie, aby cenę 4 funtowego chleba zniżyli z 170 centimów na 165 centimów. Na dzisiejszém, bardzo burzliwém zebraniu odrzucili piekarze 1149 gł. przeciw 150 gł. to żądanie i oświadczyli, że gdyby zniżono cenę, wtenczas będą piekli chleb gorszy, robotnikom nie będą dawali kredytu, a zapłatę czeladzi piekarskiéj zmniejszą. Miasto chce podobno zaprowadzić wspólne gminne piekarnie. Mieszkańcy są na piekarzy oburzeni, a tylko wielcy handlarze mąki trzymają z nimi.

ANGLIA.

* Londyn, 31 października. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby niższéj toczyły się obrady w kwestyach doniosłego znaczenia. Dep. Maciver stawił podczas obrad nad adresem poprawkę, w któréj zażądał, aby Izba wypowiedziała ubolewanie, iż mowa tronowa nie zawiera w sobie żadnéj wzmianki o opłakanym stanie handlu i rólnictwa. Wice-prezes rady tajnéj, p. Mundella, przyznał słuszność p. Maciver, nadmienił jednak, że stan ten rólnictwa nie lepszym jest i w całéj Europie. Anglia — jak mówił daléj — przetrwa tę kryzis, a to z powodu taniości swych artykułów żywności. Mundella zbijał myśl zaprowadzenia cła od przywozu zboża i artykułów luksusowych, gdyż — jak wywodził — zagranica artykuły te zakupuje teraz nie we Francyi, jeno w Anglii. Ażeby utrzymać przewagę Anglii jako kraju przemysłowego, powinni, zdaniem mówcy, robotnicy i fabrykanci angielscy przyswoić sobie to samo wykształcenie naukowe, jakiém odznaczają się Niemcy. I tak np. odpadki w gazowniach angielskich wywożone bywają do Niemiec, gdzie z nich wyrabiają farbę anilinową, która potém przychodzi do Anglii w wartości 3 milionów funt. szterl. rocznie. Niemcy przewyższają cały świat w umiejętném eksploatowaniu materyałów cukrowych i wyparły w dziedzinie przemysłu tego Francyą z własnych jéj targów. Upokarzającém jest to także dla Anglii, że sprowadza z Niemiec proch strzelniczy. Jeżeli robotnicy i fabrykanci angielscy będą nadal zaniedbywali techniczne i umiejętne wykształcenie, to przemysł ich tak samo poniesie klęskę, jaką ponieśli Francuzi w r. 1870 w walce z Niemcami. — Izba odrzuciła w końcu poprawkę dep. Maciver 86 przeciw 67 głosom. Parneliści głosowali tak samo, jak dnia poprzedniego, z mniejszością. (Zobacz dzisiejszy Przegląd w „Kur.“)

WŁOCHY.

* Kolegium czeskie otwarte będzie dnia 4 bm. w obecności ks. Schönborna, księcia Biskupa budziejowskiego, który na ten cel zjechał do Rzymu przywożąc ze sobą 5 alumnów, którzy razem z 7 kształcącymi się już w Propagandzie klerykami czeskimi zamieszkują w tém nowém narodowém kolegium w Rzymie.

— *Członkiem komisyi kardynalskiéj* dla studyów historycznych został ks. dr. Hergenröther, brat kardynała. Słychać, że komisya ta powiększona będzie znaczną liczbą znakomitych historyków tak z Rzymu jak i z innych krajów. — I Polska nie zostanie pominiętą.

— Stósunki między Stolicą św. a Portugalią są nieco osłabione, ponieważ rząd portugalski udzielił naganę dwom Biskupom, którzy dopuścili się téj ogromnéj zbrodni, iż papieską Encyklikę „Humanum genus“ ogłosili bez poprzedniego proszenia o „placet“ rządowe.

Zakład dla chorych księży.

Gorycya, dn. 28 paźdz. Dnia 12 bm. odbyło slę w Gorycyi uroczyste poświęcenie kaplicy i domu zbudowanego przez towarzystwo ku wspieraniu chorych duchownych. Po dopełnieniu ceremonii i odprawieniu pierwszéj Mszy św. w kaplicy zakładu przez Jego Arcypasterską Mość Księcia Alojzego w assystencyi całego niemal kleru tutejszego i kilkunastu członków tegoż towarzystwa, raczył Najprzewielebniejszy Arcypasterz, zajmujący się jako duchowny jego protektor żywo owem towarzystwem i okazujący z całem podwładnem sobie duchowieństwem największą życzliwość i przychylność przybywającym tu na kuracyą obcym duchownym, wyrazić swoje zadowolnienie z powodu praktycznie i odpowiednio potrzebom chorych obudowanego domu. Nowo ten zbudowany gmach położony w zdrowem i korzystnem miejscu między ogrodami tuż za miastem, imponuje wspaniałą swoją budową. Od strony północnéj widnieje zdaleka statua Niepok. Poczętéj Dziewicy umieszczona ponad drzwiami wchodowemi z napisem: Sub Tuum praesidium. Na suterynach mieszczących kuchnią, łazienki itd. wznosi się wysoko parter i piętro zawierajace 16ście wygodnych i praktycznie urządzonych pokoi dla chorych duchownych, zwróconych ku stronie południowéj, wielką salę jadalną, wspaniałą salę do odbywania posiedzień, małą bibliotekę, zaopatrzoną we wszystkie przybory kościelne i opalaną kaplicę z trzema oltarzykami wraz z zakrystyą. Zarząd zakładu, noszącego nazwę „Rudolphinum“ na cześć świeckiego swego protektora Jego C. W. Arcyksięcia i Następcy do tronu austr. Rudolfa, objęły Siostry Miłosierdzia stowarzyszenia św. Wincentego à Paulo, otaczające chorych duchownych nietylko najstaranniejszą pielęgnacyą, ale i zaopatrujące ich za stosunkowo bardzo umiarkowaną cenę posilną, zdrowo i czysto sporządzoną strawą. Naokoło domu rozciąga się obszerny plac otoczony murem, na którym obecnie zakładają park. Obszerna, przeszło 10 metrów długa weranda służyć będzie w czasie niepogody do odbywania promenady.

Towarzystwo powyższe mające tak zaszczytne zadanie, bo dopomagające chorym duchownym do odzyskania zdrowia, przysparzające więc w obecnych czasach, odznaczających się brakiem duchowieństwa, robotników w winnicy Pańskiéj, broniąc ich od śmierci przedwczesnéj, kupiące duchownych zmuszonych przebywać za granicą dla zdrowia w jedno familijne grono, coraz więcéj téż znajduje wszędzie uznania i z dniem każdym nowych pozyskuje członków. Najwięcéj ich posiada między duchownymi w Czechach, w Morawii, w Węgrzech, w Galicyi, w częściach zachodnich Niemiec, najmniéj dotąd w Księstwie Poznańskiem. — Zdaje się, jakoby duchowieństwo tamtejsze dobrowolnie pozbawić się chciało dobrodziejstw, których towarzystwo członkom swym na przypadek choroby udziela. Ażeby uzyskać przyjęcie do owego zakładu trzeba być przynajmniéj pół roku członkiem, którym zostać może każdy zobowięzujący się płacić rocznie 1 fl. w. austr. i przysyłając go do zarządu (Vorstand des Priester - Kranken - Unterstützungs-Vereins in Görz). Towarzystwo to, które już duchownym dopomogło do odzyskania zdrowia, wynajmowało dotąd co rok drugi dom jako filią w Meranie i ma zamiar, jeżeli się okaże potrzeba i o ile starczą fundusze, wybudować tamże dom własny. To też zasługnje na to, ażeby, ile możności, wszyscy duchowni byli jego członkami. Nikt nie wie, co go spotkać może; ten, co choć najlepszym cieszy się zdrowiem, jutro postradać je może — a kogo Najwyższy obroni od téj smutnéj ewentualności szukać zdrowia między obcymi, ten zapisując się w poczet członków tegoż towarzystwa, ma to zadowolnienie, że spełnił dobry uczynek i złożył małą ofiarę na podziękowanie Bogu za zdrowie, jeden z skarbów najwyższych jaki mu Stwórca udzielił!

Towarzystwa i Spółki.

Bilans kasy Banku Ludowego w Raszkowie Spółki Zapisanéj z dnia 31 października 1884.

Aktywa		Passywa
—	udziały	31,088.60
40.25	koszta adm. członków	—
139,505.00	weksle	—
—	depozyta	89,412.10
—	fundusz żelazny	7,070.00
—	banki	5,000.00
—	procenta	8,018.15
594.05	administracya	—
449.55	gotówka	—
140,588.85.		140,588.85

Cholera.

Rzym, 31 października. Wczoraj w dotkniętych epidemią prowincyach zachorowało na cholerę osób 8, umarło 6.

Rzym, 1 listopada. W dotkniętych epidemią prowincyach zachorowało wczoraj osób 19, umarło 14.

Paryż, 1 listopada. „Matin“ donosi dzisiaj z Nantes, że od dnia 25 października zaszło tam 19 przypadków cholery. „Agencya Havasa“ zaciągnęła wskutek tego wiadomości w Nantes, które stwierdzają, że od 15 października rzeczywiście zaszło tam 15 przypadków choroby podobnéj do cholery, ale iż dotychczas nie ma wcale powodów do obawy. Władze zarządziły wszelkie środki ostrożności.

Nantes, 2 listopada. W tutejszéj dzielnicy, zamieszkałéj przez robotników, zaszły 3 przypadki śmierci na cholerę; w innych dzielnicach miasta i po lazaretach nikt nie zapadł na tę epidemią. W ogóle stan zdrowia jest jak najlepszy.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 3 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował radzcę rejencyjnego Horna w Królewcu wyższym radzcą rejencyjnym.

* ***Kościół w Gryżynie.*** Przypominamy szan. czytelnikom naszym budowę tego Kościoła, którego zacny proboszcz ks. Czechowski z takiém poświęceniem zbiera grosze za krzyżyki z brzozy gryżyńskiéj, aby postawić dom boży, godny nazwy katolickiéj świątyni. Piękny wiersz i krzyżyk brzozowy z drzewa, cieszącego się u nas taką popularnością, powinien być w ręku każdego dziecka, którego rodziców stanie na skromny datek, przeznaczony na budowę kościoła. Dotychczas wpłynęło ze składek około 4000 marek, a ksiądz proboszcz Czechowski dziękując za nadesłane ofiary, kołace jeszcze daléj za pośrednictwem naszego pisma do serc miłosiernych.

* ***Przyjaciołom naszego pisma*** składamy serdeczne podziękowanie za nadesłane nam po wyborach liczne depesze i listowne sprawozdania. Polecając się nadal ich łaskawości, zwracamy szczególnie uwagę na te okręgi, w których będziemy mieli ściślejsze wybory.

* **Na wystawienie kościoła w Gryżynie.** Złożone u nas marek 243,42 wręczyliśmy ks. proboszczowi Czechowskiemu tamże. Dziś nadesłała pani Teodozya Kł. z Karyczkowa flor. 5, po zamianie marek 8,25.

* **Teatr.** Jutro operetka „Czuła struna, komedya z francuskiego „Nie ma męża w domu“ i komedya Dobrzańskiego „Złoty cielec.“

W czwartek komedya Scribé'go „Czarodziejskie ręce.“

W robotę komedya Zalewskieggo „Artykuł 264.

W niedzielę obraz ludowy „Czarto-wska ława.“

* **Woda w Warcie** przybrała już wczoraj zrana do 1 m. Dziś zrana natomiast wskazywał wodomierz 0,98 m.

* **Od komendy** obwodowéj otrzymujemy następujące pismo:

„Każdego piątku wychodzi spis posad, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa, uprawniającego ich do objęcia posady cywilnéj. Spis ten można przejrzeć codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowem przy Placu Działowym.

* **W miesiącu** listopadzie nastąpi spis ludności w celach opodatkowania na r. 1885/86. Wskutek tego otrzyma każdy właściciel domu lub ich zastępca formularz do zapisania lokatorów.

* **Lista** uprawnionych wyborców do Izby handlowéj wyłożona będzie w dniach od 3 do 13 b. m. w lokalu wagi miejskiéj. Reklamacye, protesty itp., wnosić należy do Izby handlowéj w ciągu 10 dni po wyłożeniu.

* **Nieruchomość** przy ulicy Półwiejskiéj nr. 18 nabył od blachnierza p. Taubego, pan mecenas Woliński za cenę 99,000 marek a tapicer Engelmann nabył za cenę 22,000 marek od gminy staro-luterskiéj parcelę obszaru 19 metrów przy ulicy Ogrodowéj i zamyśla tamże wybudować dom mieszkalny.

* **Sądy przysięgłych.** Pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego Hausleutnera. rozpoczęła się dziś sesya sądów przysięgłych. Dziś toczyła się sprawa przeciwko chałupnikowi Stanisławowi Rogoszy z Tarnówka o krzywoprzysięstwo; (obrońca radzca sprawiedliwości Szuman) i przeciwko robotnikowi Michałowi Skrętowi z Ociezyna o śmiertelne poranienie (obrońca referendaryusz Gisevius). — Jutro dnia 4 listopada stawać będzie przekupka Katarzyna Queckbrenner z Poznania o krzywoprzysięstwo (obrońca adwokat Fahle) i parobcy Jan Stelmaszyk, Stefan Mędel i Józef Maciejewski z Świerkówka o śmiertelnie poranienie (obrońcy: refer. dr. Grönberg, dr. Jaffé i Michaelssohn). — W środę dnia 5 listopada parobek Józef Rosiński z Dąbrowy o śmiertelnie poranienie, (obrońca adwokat Głębocki). — W czwartek dnia 6 listopada robotnik Jakób Libowski o tę samą zbrodnią (obrońca ref. Zernecke); rzeźnik Oton Strobel z Zaniemyśla o usiłowane pogwałcenie (obr. adw. dr. Lewiński). — W piątek dnia 7 listopada uczeń kołodziejski Gustaw Persicke z Przystanku o podpalenie (obr. adw. Ullmann). — W sobotę dnia 8 listopada gospodarz Andrzej Zimny z Lussowa o krzywoprzysięstwo i fałszywą denuncyacyą (obr. adw. Hamburger). — W poniedziałek 10, we wtorek 11 i w środę 12 listopada asystent głównego urzędu telegraficznego Oton Hein z Gniezna o zbrodnią w urzędzie popełnioną (obw. adw. dr. Lewiński). — W czwartek 13 listopada niezamężna Józefa Kasperska bez miejsca zamieszkania o usiłowane zamordowanie (obrońca adw. Cichowicz) i czeladnik krawiecki Karól Koraliński i żona jego Rozalia, obecnie w Hamburga, o wymuszanie wzgl. o pomoc w téj zbrodni (obr. adw. Naszyński i Salomon). W piątek

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 254.

Wtorek, 4 listopada 1884.

14 listopada czeladnik szewski Walenty Krzesiński z Poznania o śmiertelne poranienie (obrońca refer. Hanow) i monter Oton Biedler z Poznania o usiłowane zabójstwo, (obrońca adw. Lischke). W sobotę dnia 15 listopada parobcy Michał Krystosiak, Maciéj Grabiak i Antoni Mączyński z Rataj o śmiertelne poranienie (obrońca adw. Woliński, refendaryusz Peine i Kaliski).

* **Dr. Schroetter,** powołany na Wielkanoc r. b. do gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, został nagle w zeszły czwartek przeniesiony do gimnazyum wągrowieckiego. W jego miejsce translokowano z gimnazyum wągrowieckiego do Poznania innego nauczyciela na tę samą posadę, nauczyciela wyższego Dr. Rehbronna. My tylko tutaj wyrazić możemy wątpliwość, czy gorączkowe takie przerzucanie nauczycieli z jednego miejsca na drugie wychodzi na dobro i korzyść uczącéj się młodzieży.

* **Zebranie** rolnicze powiatu śremskiego odbędzie się w lokalu p. Kadzidłowskiego dnia 17 listopada o godzinie 11téj z południa. — Walne zebranie Towarz. roln. pow. ostrzeszowskiego odbędzie się w Kępnie dnia 18go listopada r. b. o godzinie 11téj przed południem na sali w ratuszu.

* **Sprzedaż dóbr.** Majętność rycerską Orpiszewek w powiecie pleszewskim, obejmującą 349 hekt. arealu, nabył od barona Richthofena za cenę 300,000 marek p. Leon Rychłowski.

Parafia w Mącznikach otrzymała upoważnienie do przyjęcia legatu na rozmaite cele, zapisanego tamtejszemu kościołowi przez ś. p. ks. Badurskiego w kwocie 19,500 marek.

* **Egzamin** kandydatów na nauczycieli głuchoniemych odbędzie się w roku 1885 w Pile w dniu 18 listopada. Członkami komisyi egzaminacyjnéj mianowani zostali prowincyonalny radzca szkólny Lucke jako przewodniczący, dyrektor zakładu pilskiego Reiner i zwyczajni nauczyciele Hatell i General.

* **Budowa** kolei czempińsko-śremskiéj postępuje szybko; jeżeli powietrze sprzyjać będzie, to kolej ta na Swiątki będzie ukończoną.

* **O meteorze,** spadłym w dniu 30 października, — donoszą z rozmaitych stron Księstwa.

* **Proces.** Przed Izbą karną w Bydgoszczy toczył się dnia 1 listopada proces o obrazę, wytoczony przez księcia Bismarcka posłowi profesorowi Möllerowi z Królewca. Rzecznik Munckel bronił oskarżonego. Trybunał ogłosił dekret uwalniający podsądnego od winy.

* **Budowniczym** rządowym mianowano Mieczysława Sydowa z Dziennic, powiatu inowrocławskiego.

* **Nowo-mianowany** za protekcyą księcia Bismarcka profesor Schweninger, chcąc oddać profesorowi Dubois-Reymond wizytę, przesłał mu kartę wizytową, któréj tenże jednak nie przyjął. Wskutek tego p. Schweninger wyzwał podobno Dubois-Reymonda na pojedynek, ale ten nie przyjął wyzwania, podając za przyczynę, że profesora Schweningera nie uważa za zasługującego na satysfakcyą. Według innych wersyi miał podobno p. Dubois-Reymond odmówić pojedynku z powodu, iż z zasady jest przeciwnym pojedynkom.

* **Ks. dr. Szulc,** uczeń duchownego seminaryum w Poznaniu, którego kulturkampf wypędził z kraju, przebywał najprzód w Anglii w Manchester, a następnie przeniósł się do Ameryki, gdzie go Biskup w San Francisco mianował regensem i profesorem seminaryum duchownego. Kierunek tego zakładu objął ks. dr. Szulc po OO. Marystach.

* **Służba** wojskowa duchownych. Piszą z Opola, że dyspensowany przez ministra oświecenia neopresbyter ks. Paweł Zielonkowski od 1 listopada wstąpi do wojska. Kapłan ten napróżno udawał się do ministra wojny Bronsarta-Schellendorfa, prosząc o zwolnienie; odebrał atoli odmowną odpowiedź. Nauczyciele elementarni służą sześć tygodni, księża, których tak mało, rok cały.

* **„Ogniem i mieczem“ w balecie.** W tych dniach rozeszła się wieść, iż Antoni Rubinsztein ukończył muzykę do nowego baletu pod tyt. „Polacy.“ Pogłoskę tę potwierdziły pisma rosyjskie, a obecnie „Berlingske Tidende“ zapowiada wystawienie rzeczy téj w teatrze dworskim w Kopenhadze. Według informacyi tegoż dziennika, tekstu dostarczył znakomitemu kompozytorowi niejaki Rudzki w Odensee zamieszkały, snując go na motywach „Ogniem i mieczem“ Sienkiewicza. Kompozytor ma osobiście dyrygować swoim utworem.

* **„Damy i huzary** Fredry przygotowane są obecnie w wiedeńskim „Carlteatrze.“ Wyborna komedya obsadzoną będzie przez siły pierwszorzędne, jako to Mitterwurzera, Schweighsfera i Tewelego.

* **Przy restauracyi** wspaniałych szyb w kościele St. Etienne du Mont w Paryżu czynną była co do robót malarskich p. Gluzińska, rodem z Włoch, gdzie bliżéj zapoznała się z tą sztuką. Artystka ma zamiar osiedlić się w Warszawie.

* **Polacy w Albanii.** Dziennik „Ausland“ podaje kilka szczegółów o Polakach osiadłych w Albanii, tak w dawnych latach, jako téż i w bliższéj nam epoce. Czytamy w tém czasopiśmie: Od kilkuset lat według podań napływali do Albanii osadnicy z jeńców, wziętych do niewoli przez Turków i Tatarów. W liczbie tych osadników wielu było mieszkańców prowincyi polskich. Z czasem ci ostatni pozbyli się języka swego i obyczajów rodzinnych, zlewając się z krajowcami Słowianami. Niektóre nazwy, dotąd używane, jak: Wodaziwa, Jeziernia i inne, świadczą o pobliskiem pochodzeniu. W ostatnich 20 latach osiadło w rzeczonych koloniach 30 rodzin polskich, które odżywiły dawną tradycyę. W Wodoziwie (którą Albańczycy nazywają Aquaviva) było w r. 1862 Słowian 1763, teraz ta liczba wzmogła się żywiołem polskim o głów sto. Daléj „Ausland“ powiada, iż w liczbie ziomków naszych znajduje się lekarz, kilku przemysłowców i księży. Ogół trudni się pracą ręczną i wyrobkiem, wreszcie rolą.

* **Nowa klawiatura.** W zeszłą sobotę w konserwatoryum wiedeńskiém p. Paweł Janko okazywał w gronie znawców nową, wynalezioną przez siebie klawiaturę fortepianową. Celem wynalazcy było głównie ułatwienie brania większych interwallów wykonawcom, mającym małe ręce. W tym celu klawiatura jego składa się rzeczywiście z trzech klawiatur, umieszczonych stopniem jedna nad drugą, i grający może używać téj, która dla jego ręki jest najdogodniejszą. Nie poprzestając na tém p. Janko, zmienił układ klawiszy tak, iż gama chromatyczna jest równo rozdzieloną pomiędzy klawisze czarne i białe. Tym sposobem np. jeżeli ton *c* jest białym, to białemi będą *d, e, fis, gis* i *ais,* zaś czarnemi *cis, dis, f, g, a* i *h.* Przy takim układzie klawiszy mogą być tylko dwa palcowania każdéj gamy, stósownie do tego, czy zaczyna się ona od czarnego, czy od białego klawisza, co znakomicie ułatwia naukę, a transponowanie kompozycyi zamienia w czynność zupełnie mechaniczną. Klawisze nowéj klawiatury tak są wązkie, iż pięć oktaw zajmuje zaledwie tyle miejsca, co półczwartéj zwykłéj, i że wykonawca, mający średnią rękę, z łatwością brać może jednocześnie tonikę z sekstą oktawy wyższéj. Wynalazca wykonał na harmonium, zbudowaném z taką klawiaturą, rozmaite utwory, a zatém dowiódł, że na niéj grać można, czy jednak ta innowacya wejdzie w powszechniejsze użycie, jest to zupełnie inne pytanie.

* **Józef Brandt** podczas pobytu swego w Radomskiém, w Orońsku, który przed tygodniem opuścił, wykończył wielki obraz, przedstawiający „Kulig w Wilanowie“ z czasów Jana III Sobieskiego. Scena dzieje się w chwili odjazdu kuligu z przed pałacu wilanowskiego; wspaniała postać króla-zwycięzcy widnieje pod namiotem, wzniesionym chwilowo dla godowników, a konie kuligu, orszak magnatów z węgierska przybrany, wszystko drga na płótnie życiem i wesołością. Obraz oświetlony jest kagańcami rajtaryi i światłem, bijącém z wnętrza pałacu. Prócz téj większéj pracy Brandt, jak donosi jeszcze „Gaz. Rad.,“ wykonał i mniejsze obrazy olejne na podstawie studyów z natury, lub ze zbiorów nagromadzonych w Orońsku.

* **Nieszczęśliwe przypadki.** Parowiec „Bessel“ z Bremy zatonął w tych dniach o 5 mil od Lemvig w Danii; z załogi utonęło 11 osób, 2 zdołano wyratować. — Z Glasgowy donoszą, że w sobotę w tamtejszym teatrze usłyszano sygnał pożarowy, wskutek czego poczęła się publiczność cisnąć do drzwi. W ścisku tym znalazło śmierć 16 a 12 otrzymało rany. — Z Madrytu donoszą, że w piątek powstał w Huete, w prowincyi Cuenca wielki pożar; w płomieniach znalazło śmierć 27 osób, a 12 odniosło znaczne rany od poparzenia.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 4go listopada św. Karola Bor.

Wschód słońca o godz. 7 minut 4. Zachód o godzinie 4 minut 23.

TELEGRAMY.

Londyn, 3 listopada. „Times“ donosi, że khedyw w sobotę w drodze telegraficznéj doniósł królowej i księciu Wales, iż doszła go wiadomość, że Chartum zdobyto. Gordon jest jeńcem Mahdiego. Na żądanie telegraficzne potwierdził khedyw w niedzielę rano tę samę wiadomość.

Paryż, 31 października. Lord Northbrook przybył dziś w powrocie z Egiptu do Marsylii i niebawem w daszą udał się podróż.

Haga, 30 października. Wybrano ostatecznie do sejmu 37 liberałów, pomiędzy tymi 4 samopas idących liberałów; daléj 36 konserwatystów; w 13 okręgach przyjdzie do ściślejszych wyborów.

Nowy Jork, 2 listopada. Podczas zebrania politycznego w Nowéj Iberyi (Luziana) przyszło do zakłócenia spokoju, przyczém 6 osób zabito, a wielu poraniono.

Bombay, 2 listopada. W dzień święta Mohurram zakłuciła spokój ludność arabska. Pomiędzy sprawcami niepokoju a policyą przyszło do krwawéj bójki, podczas któréj wielu zabito i zraniono: po stronie policyi padło trupem 11 osób; dopiéro wojsko przywróciło spokój.

Berlin, 3 listopada. Obiegające po gazetach pogłoski o przygotowaniu nowéj ustawy o podniesieniu cła na zboże, są, jak z wiarogodnego źródła zapewniają, zupełnie bezpodstawne.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Wyszedł** świeżo z druku i zasługuje na szerokie poparcie **Kalendarz katolicki krakowski na Rok Pański 1885.** Z dodatkiem bezpłatnym kalendarza biórkowego. Str. 106. Illustracyi udatnych 7 i t.: Kościół Naj. Maryi Panny w Krakowie, Pamiątki rodzinne, Litania loretańska (rycina kolorowana), Nowi biskupi-sufragani w Królestwie Polskiem, Widzenie św. Franciszka Serafickiego, Najśw. Marya Panna Bolesna. Z artykułów wymieniamy: Hierarchia katolicka. Nowi biskupi pod panowaniem rosyjskiem. Legenda o św. Kaźmierzu Jagielończyku. Błogosławiony Jan z Dukli. Św. Karól Boromeusz, kardynał-arcyb. Medyolański. Podróż do miasteczka przez J. I. Kraszewskiego. Popularne pogadanki o hygienie etc. Czarna kartka pergaminowa do gisania kredą — dodatek bardzo praktyczny. — Nabyć można u wydawcy Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie. — Dodany obrazek Litania Loretańska, mieszczący w środku Matkę Boską Częstochowską jest ślicznie wykonany.

* **O nieznaném dziele** Marcina Bielskiego, odkrytém w bibliotece p. hr. Zygmunta Czarneckiego w Rusku, o którém już wspomnieliśmy, pisze Kraszewski z Magdeburga do „Biesiady literackiéj“ co następuje: „Doznałem prawdziwéj gorączki na wieść o nieznanym mi dramacie, czy dziele dramatyczném poety i kronikarza Bielskiego, o czem dowiedziałem się z ogłoszonego spisu dzieł nowonabytych dla bogatéj w białe kruki biblioteki p. Zygmunta Czarneckiego w Rusku, w Poznańskiém. Być może, że dziełko to było gdzie przez kogoś wspomniane, lecz ja nie znalazłem go między dziełami Bielskiego — dla mnie dramat ten był unikatem. Ponieważ pracuję nad dramatem w Polsce, udałem się więc do szczęśliwego posiadacza z prośbą o odpis owéj pracy. Jakież było moje zadziwienie i moja wdzięczność, otrzymawszy dzieło pożądane w oryginale! Ci, co kochają się w starych wydaniach, co mają szczególniejsze przywiązanie do kart pożółkłych, zrozumieją, jak mnie zobowiązała uprzejmość szanownego posiadacza dramatu Bielskiego, która jest wspaniałomyślnością bezprzykładną. Przesłać komuś „białego kruka“, zaryzykować klejnot biblioteczny, zaufać ślepym losom... tyle szlachetności, tyle chęci przysłużenia się samotnikowi... tylko u nas zdarzyć się może. Nie mam słów na wypowiedzenie swéj wdzięczności, nie zapomina się o tém nigdy. Egzemplarz z dramatem, drukowany w Krakowie u Wierzbięty, zachowany jest doskonale. Pod wielu względami interesuje on filologa i historyka literatury. Pomiędzy innemi dramat ten daje nam po raz pierwszy wskazówkę, jaką korzyść dawni autorowie ciągnęli z dzieł swoich. Bielski wyznając otwarcie, że jest biednym, że mu dużo rzeczy najniezbędniejszych brakuje, że wydał ten dramat dla przedstawienia go królowi, dostojnikom korony, biskupom, dyrektorowi salin itd., oczekując od nich nawzajem pomocy, zdaje się, że szedł tylko za zwyczajem. Dodaje on, że na Mazowszu (Mazoszu), rojącém się szlachtą czynszową, owo dziełko sprzedaje się po dwa grosze (po dwu groszu). Widzimy, że już wówczas pisarze ciągnęli zyski z prac swoich, lecz w sposób nie bardzo przyjemny. Bielski mówi także w przedmowie, niby prologu, że on pierwszy skłonił wydawców naszych do drukowania książek polskich; z téj zasługi nasz kronikarz ma prawo się chlubić. Na Seklucyana, tłómacza Biblii, rzuca anatemat z powodu przywileju, jaki ten dla swéj pracy uzyskał. Utrzymuje, że Pismo Święte powinno być dostępném dla wszystkich...“

* **Pamiątki po Juliuszu Słowackim.** Ostatni numer „Kłosów“ przynosi znów kilka miłych pamiątek po genialnym autorze „Balladyny.“ Są to mianowicie dwa jego portrety z czasów dzieciństwa, wykonane podług olejnych malowideł Rustema, znajdujących się w prywatném posiadaniu we Lwowie. Na jednym z tych wizerunków wyobrażony jest Juliusz w postaci Amorka, napinającogo łuk; drugi zaś portret przedstawia go w wieku młodocianym z czasów wileńskich, a zatém w roku życia ośmnastym lub dziewiętnastym. Obok tych dwu portretów Juliusza pomieszczają jeszcze „Kłosy“ portret jego matki Salomei i ojca Euzebiusza, — oraz projekt grobowca poety, według jego samego pomysłu i rysunku. Wszystkie te wizerunki ujęte są w jednę gustowną winetę i odznaczają się dokładném wykończeniem. Osobno zaś na innéj karcie pomieszczają „Kłosy“ podobiznę dwu rysunków Juliusza, który, jak sam w listach do matki wspomina, dużo czasami rysował. Jeden z tych rysunków przedstawia drogę do wioski, szarejącéj w oddali, drugi zaś widoczek staréj baszty jakiegoś rozwalonego w połowie zamczyska.

* **Kalendarz katolicki** z San Francisco napisany po angielsku, a nadesłany nam łaskawie przez czcigodnego p. dr. Pawlickiego, zawiera obok wielu większych artykułów i ilustracyi prześlicznych, także portret i życiorys ks. Arcybiskupa Szczęsnego Felińskiego, pióra dr. Pawlickiego.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł nr. 18 i zawiera: Artykuły wstępne: Studyum historyczne o Placet. — Kilka uwag o porządku w kościele i we funkcyach kościelnych (dokończenie). — Kwestye teologiczne: Subjectum legis. — Dekreta św. Kongregacyi: Czy pierwsi dygnitarze Kapituły muszą mieć stopień doktora teologii? — Z św. Penitencyaryi. — Wiadomości literackie: Przewodnik dla Tercyarzy. — Różne wydawnictwa niemieckie. — Kronika dyecezalna i zagraniczna: **Poznań:** Nawrócenie się rządowego proboszcza, ks. Czerwińskiego. — Dar papiezki dla kościoła w Czarnkowie. — **Polskie dyecezye:** Nowicyat polski OO. Zmartwychwstańców w Krakowie. — Ks. Arcybiskup Feliński. — O Czerniowcach. — **Rzym:** Konsystorze pap. — † Kard. D'Avanzo. — Kolegium czeskie. — Wiadomości potoczne. — **Niemcy:** wydział teolog. na akademii w Monasterze. — Biskup sufragan dla Monasteru. — **Francya:** Statystyka zakonu Braci szkólnych chrześciańskich. — Nowy jenerał tejże Kongregacyi. — † Jezuita Elesbau de Gilhermy. **Ameryka:** O Soborze plenarnym. — Szkoły katolickie w Stanach Zjednoczonych. — Ogłoszenie.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 44 i zawiera: Wystawa mleczarska w Monachium III. — Sprawozdanie wystawy pszczelniczo-przemysłowéj w Pleszewie. (Dokończenie) — Najnowsze doświadczenia, dotyczące buraka cukrowego i jego upadku. Dr. S. Kudelka. (Dokończenie). — I B Dumas. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

* ***Posłańca św. Józefa*** (Rocznik III) wyszedł zeszyt na miesiąc listopad. Posłaniec św. Józefa wychodzi co 16 każdego miesiąca. Prenumerata roczna za 12 poszytów 1 mrk. 12 fen., z portorium 1 m. 50 fen. Poszyt pojedyńczy kosztuje 12 fen., z portoryum 15 fen., przy większéj liczbie egzemplarzy 13 fen.; na dziesięć egzemplarzy jeden gratis. Część dochodu przeznacza się na cele pobożne. Zapisywać można wprost u wydawcy księdza Kałkowskiego w Ostrorogu lub téż w księgarni M. Leitgebra i Sp. w Poznaniu i u p. Pinkowskiego, księgarza w Król. Hucie na Górnym Slązku.

* „***Echo*** trzeciego zakonu św. O. Franciszka,“ czasopismo wiesięczne, wydawane przez Księgarnią katolicką dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie, rozpoczęło z dniem 1 lipca r. b. drugi rok istnienia. Prenumerata roczna wynosi z przesyłką do Niemiec 1 m. 50 fen.

* **Tygodnik Powszechny,** pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 43 zawiera: Hans Makart. — Krok daléj, powieść w trzech tomach przez E. Lubowskiego. — Pogadanka przez Quisa. — Józef Kenig, przez W. Korotyńskiego. — Korespondencya z Paryża, przez Sewerynę D. — Oblężenie Gdańska w r. 1734, szkic historyczny Kaźmirza Jarochowskiego. — Co robić? Kilka zagadnień z gospodarstwa rolnego, skreślonych przez Stanisława Rewieńskiego. — Korespondencya z gubernii Mohylowskiéj. — Kronika polityczna. — Rozmaitości (Rzeczy społeczne. — Sztuka, literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Statystyka. — Wynalazki i odkrycia. — Różne). — Zadanie szachowe nr. 280. — Rebus nr. 90. — Ryciny: Hans Makart. — Świątynia pohańska w Monasterku nad Seretem na Podolu, rysował H. Grabiński. — W jesieni, rysował A. W. Kowalski. — Nowa droga żelazna Arulańska w Alpach.

Dodatek: Szczęśliwa omyłka, powieść Florencyi Marryat, tłumaczona z angielskiego przez M. G. (ark. 4). Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 2 listopada.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Mlicki z Leszczy, Wierzbicki z Łagiewnik, Lutostański z Głębokiego, pani Rakowska z familią z Inowrocławia, Sokołowski z bratem z Niemierzyc, Górski z Panienki, Wiciński z Blumfeldu, Zaleski z Bożepola, Kulesza z Mikoszek, Buchhain z Zaborowa, Kostanecki z bratem z Królestwa, Wolff z Drobnika, Walter z Wiśniewka, Starczewski z Jastrowa, Kapałczyński z Wolsztyna, Szymański z bratem z Bielaw, Pomorski z Ostrowa, dr. Koeberlin z familią ze Zbąszynia.

Nadesłano.

Na katar,

kaszel i chrypkę są jak wiadomo pigułki katarowe aptekarza W. Vossa najpewniejszym i najszybciéj skutkującym środkiem. Nabyć można w Poznaniu w Radlauera aptece czerwonéj i w Dr. Wachsmanna aptece nadwornéj, jako i we wszystkich prawie aptekach Księstwa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Dla gospodarzy.

Amerykańskie fachowe czasopismo „Farmers Review“ w Chicago stara się odpowiedzieć na trudne pytanie: „Czy sprzedawać zboże, czy téż jeszcze czekać?“

W skutek dość pomyślnego żniwa spadają ceny zboża tak gwałtownie, że rólnicy słusznie się obawiają, czy w ogóle wybiją koszta produkcyi. Mimowoli nasuwa się pytanie, czy sprzedawać po cenach dzisiejszych, czy téż czekać na lepsze konstelacye handlowe.

Stara nasza podtatusiała Europa kupuje najwięcéj zboża wszelkiego rodzaju; pomiędzy państwami europejskiemi zajmuje Anglia pierwsze miejsce.

Według zestawienia, sporządzonego w londyńskiém ministerstwie rólnictwa, potrzebować będą państwa europejskie, kupujące zboże, około 93,600,000 hektolitrów na pokrycie niedożniwku. Rosya, Austrya, Włochy i kilka innych krajów sprzedawających zboże dostarczą zaledwie 28,800,000 hektolitrów, tak że z krajów pozaeuropejskich trzeba będzie dla Europy kupić *64,800,000 hektolitrów zboża.* Ogromną tę ilość sprowadzić będzie można ze Stanów Zjednoczonych, z Indyi, z Republiki argentyńskiéj, z Australii i Nowéj Zelandyi. Indye eksportowały w roku zeszłym 12,600,000 hektolitrów; w tym roku będą mogły wywieść 18,000,000 hektl. pszenicy. Rzeczpospolita argentyńska wywiezie 4,680,000 hektolitrów. Australia i Nowa Zelandya miały w roku zeszłym na zbycie 1,160,000 hktl., w roku bieżącym 2,880,000 hktl. Obliczając wywóz innych krajów na 1,800,000 hktl., to Europa kupić będzie mogła, z pominięciem Stanów Zjednoczonych, 27,360,000 hektolitrów.

Zbiór pszenicy w Stanach Zjednoczonych wynosi 180 milionów hektolitrów; z tych potrzeba na siew i na wyżywienie kraju 120 milionów, tak że na wywóz pozostaje 60 milionów hktl.

„Farmers Review“ dochodzi do tego przekonania, że kto może przetrzymać kilka miesięcy stan obecnéj „bessy,“ kto ma suche miejsce do przechowania zboża — ten niechaj czeka, bo tak w Indyach jak i w Ameryce gospodarze trzymają się w rezerwie. Spekulanci giełdowi doprowadzili ceny zboża do takiéj nizkości, że kosztów produkcyi nie pokrywają. Ceny te muszą się podnieść raz dla tego, że producenci indyjscy i amerykańscy nie dowożą zbyt wiele do głównych miejsc środkowych; powtóre, że zimowy zasiew pszenicy w Ameryce znacznie się zmniejszył; po trzecie, że konsumcya jest wielka, i po czwarte, że po dobrém żniwie zwykle następuje gorsze.

Z tych powodów „Farm. Review“ radzi temu, kto może, wstrzymać się ze sprzedażą.

(W.) **Poznań,** 3 listopada (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: spok.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent. na październik — płc., październik-listopad 127,— płc., listopad-grudzień 127,— pł., grudzień-styczeń 127,— płc. na wiosnę 129.— płac.

Okowita: staléj.

Cena wypowiedziana —.—. Wypowiedziano — litr., listopad 43,40—44,50 płc., grudzień 43,40 płac., styczeń 43,50 płac., luty 43,90 płac., marzec 44,40 płac., kwiecień 44,90 płacono, kwiecień-maj 45.20 płac., maj 45,50 płacono.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 43.80 płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 129.—, listopad 129,— listopad-grudzień 128,—, kwiecień-maj 129,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 43,40 marek, listopad 43,40, grudzień 43,40, styczeń 43.50 m., luty 43,90, na kwiecień-maj 45.10—45,20 mrk., w miejscu bez beczki 43,50 mr.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 3 listopada 1884.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	dobry ₰	śred. M.	śred. ₰	pośle. M.	pośle. ₰	w przecięciu M.	w przecięciu ₰
Pszen. najw.	za 100 kl.	—	—	15	10	14	40	14	55
Pszen. najn.	-	—	—	14	70	14	—		
Żyto najw.		—	—	13	20	12	70	13	85
Żyto najn.	-	—	—	13	—	12	50		
Jęczm. najw.	-	—	—	13	50	12	90	13	10
Jęczm. najn.	-	—	—	13	20	12	50		
Owies najw.	-	14	20	13	50	12	90	13	35
Owies najn.	-	13	80	13	20	12	50		

		Inne artykuły. najw. M.	najw. ₰	najniż. M.	najniż. ₰	w przec M.	w przec ₰
Słoma prosta	za 100 kl.	4	25	2	75	3	50
Słoma targana	-	—	—	—	—	—	—
Siano	-	5	50	4	25	4	87
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	3	60	2	80	3	20
Wołowina kulka	z 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha	-	1	—	—	90	—	95
Wieprzowina	-	1	40	1	—	1	20
Cielęcina	-	1	40	1	—	1	20
Skopowina	-	1	20	0	90	1	05
Słonina	-	1	50	1	40	1	45
Masło	-	2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	3	20	3	10	3	15

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 3 listopada 1884. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica wyżéj	
listop.-grudz.	151.75
kwiecień-maj	163,25
Żyto staléj	
listopad.	147,—
listop.-grudz.	136,50
kwiecień-maj	140,50
Oléj rzep. potw.	
listopad	50,10
kwiecień-maj	51,90
Okowita staléj	
w miejscu	45,10
listopad	45,40
listop.-grudz.	45,40
kwiecień-maj	47,—
maj-czerwiec	47,20
czerwiec-lipiec	48,—
Owies	
listop.	126,50
Wyp.-żyta wsp.	2000,—
Wyp.-okow. kw.	210,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	114,10
Pr. consol. 4%	103,50
Pozn. listy z.	101,25
Pozn. listy rent.	101,60
Austr. banknoty	167,25
Austr. renta złota	86,50
Austr. losy 1860	121,50
Włochy	96,—
Rumuny	104,40
Ros. banknoty	208,75
Ros.-ang. pożyczk.	95,10
Pol. 5% listy zast.	62.50
Pol. lik. l. zast.	56.50
Kredyty	492.50
Koléj państwowa	502.50
Lombardy	249.50
Usposob. bardzo stałe.	

Szczecin, 3 listopada 1884. (Kursa końc.)

Pszenica stale	
list.-grudz.	150.50
kwiecien-maj	163,50
Żyto wyżéj	
list.-grudz.	135,50
kwiecien-maj	137,50
Rzepik	
w miejscu	
Oléj rzep. spok.	
list.-grud.	49,70
w miejscu	
kwiecień-maj	51,50
Okowita staléj	
w miejscu	43,80
listopad	44,40
list.-grudz.	44,—
kwiecien-maj	46,60
Petroleum	
w miejscu	8,40

Wielka aukcya.

W środę dnia 5 b. m. o godzinie 9½ rano do godz. 4 po połud. będę sprzedawał przy ulicy Ludwiki nr. 21 na I piętrze z pozostałości po tajnym radzcu sprawiedliwości **Jeiseku** różne drobiazgi galanteryjne, ubrania, firanki, bieliznę, szkło i porcelanę, sprzęty domowe i kuchenne. Zaś w czwartek dnia 6 bm. od godziny 9½ rano sprzedawać będę tamże wszystkie meble, różne świeczniki, obrazy olejne, etażerki, żwierciadła, pościel, różne książki prawnicze i klasyczne itd. (884)

Kamieński,
królewski komisarz aukcyjny.

Zaproszenie do przedpłaty!

Za kilka tygodni opuści prasę:

Śpiewnik kościelny

obejmujący przeszło 500 pieśni najużywańszych w Kościele Katolickim, w8ce str. około 350. Cena w prenumeracie aż do 1 grudnia 1884 wynosi **tylko 50 fen.** za egzemplarz bez oprawy. Z oprawą 75 fen. **Kto zbierze 10 prenumeratorów, dostaje jeden egzemplarz oprawny w dodatku** i medal mosiężny Jana Sobieskiego. — Przesyłka franko. Należytość nadsyłać należy naprzód. Cena później znacznie podwyższoną zostanie. Zamawiać można tylko pod adresem:

Księgarnia Katolicka, Poznań, Wodna ulica nr. 25. 816

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu, ulica Wodna 25
odebrała na skład główny i poleca:

Lekarstwo przeciw pijaństwu.

Zebrał ks. Łukowski.

Cena jednego egzemplarza 10 fen., 100 egz. za 6,50 m. (793)

Dla cierpiących na włosy

nie ma lepszego i polecenia godniejszego środka jak aptekarza Dunckela **roślinny balsam na włosy.** Balsam ten wzmacnia wzrost włosów w niespodziewany sposób, usuwa nieznośną łupież, a **siwym włosom** przywraca w przeciągu 10—14 dni ich pierwotny kolor. Za skutek gwarantuję. Butelkę wraz z przepisem użycia za 2 mrk. 60 fen., franco za zaliczką, lub po poprzedniem odebraniem gotówki przesyła aptekarz **Dunckel** w Kötzschenbroda. (871)

Herbatę czarną

(Pecco)

wyborną i wypróbowaną funt po 6 marek poleca cukiernia

Antoniego Pfitznera
Stary Rynek nr. 6.

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem, iż dawniejszy **hotel Daniela w Inowrocławiu** przejąłem na moją własność i nadal pod firmą (833)

Victoria Hôtel

prowadzić będę. Nadmieniam, iż **ilość pokoi gościnnych** znacznie powiększyłem, takowe **kompletnie nowo urządziłem, ceny stawiam umiarkowane.** Rownież pozwalam sobie zwrócić uwagę na moją **restauracyą,** którą przy wieloletniéj fachowéj praktyce i cenach przystępnych nie trudno mi będzie Szanowną Publiczność zadowolnić.

Upraszając uprzejmie o łaskawe względy, zostaję z prawdziwym szacunkiem

W. Gruszczyński,
Inowrocław.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

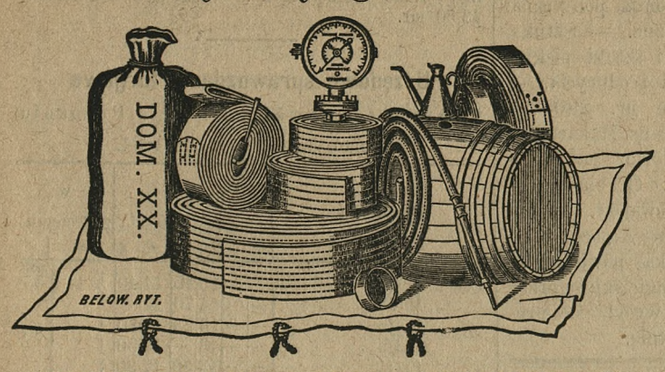

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (161)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Wszelkie nowości

na sezon jesienno-zimowy

w materyach wełnianych, jedwabnych i półjedwabnych od najtańszych do najdroższych wyrobów. Materye na poszycia futrzane tylko w wyrobach dobrych i trwałych, jedwabie i aksamity lyońskie czarne i kolorowe, płótna, szyrtyngi, bieliznę męzką, derki podróżne ang., halki, chustki jedw. itd. itd. polecamy we wielkim wyborze po cenach przystępnych lecz stałych (952)

J. & T. KAMIEŃSKI

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

P. Zefiry oraz materye pozostałe z lata wyprzedajemy po cenie zakupu i taniéj.

Melania Mann

KONFEKCYA DAMSKA

64. Ulica śgo Marcina 64.

I piętro.

Polecamy uwadze Szanowych Czytelników wydaną naszym nakładem broszurę pod tytułem

Poradnik

dla dozorów szkólnych i przyjaciół szkoły,

obejmująca wszystkie przepisy, instrukcye, rozporządzenia, wyroki trybunałów dotyczące praw gminy, dozorów i rodziców do zarządu szkoły. (465)

Pisma polskie przychylnie tę publikacyą oceniły.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego
Śty Marcin 16.

Bezpłatne wypożyczalnie książek.

Barcin, Lapis kupiec.
Bnin, Wojciechowski, organista.
Borek, Jan Wałczyński.
Brodnica, Kazimierz Lipiński.
Buk, Jan Gorzelniaski, organista.
Bydgoszcz, H. Rogaliński.
Chodzież Józef Fleiszer, stelmach.
Czarnków, Łukasz Służewski, organista.
Czempin, Klechta, obywatel.
Czerniejewo, Antoni Szczepankiewicz,
Dubin, R. Mędlewski, obywatel.
Gniezno, Albin Nawrocki, (ulica Trzemeszeńska nr. 105).
Gołańcz, Wincenty Ryński, dzierżawca.
Gostyń, Dźwikowski, cyrulik.
Grabów, Dr. Ożegowski.
Grodzisk, Niejacki Julian.
Inowrocław, Rosiński, kościelny, (ul. Kasztelańska nr. 1).
Jaraczewo, Franciszek Godurkiewicz, organista.
Jarocin, S. Rydlewski, cyrulik.
Jutrosin, Góralski, organista.
Kamionna, pani Rewicka.
Kcynia, Jan Kawczyński.
Kempno, Aleksander Lis, kupiec.
Kłecko, X. Ludwiczak.
Kobylin, Leopold Gallus.
Koronowo, Kiedrowski, zakrystyan.
Kościan, M. Wittig, kupiec.
Kórnik, Smulkowski, dzierżawca.
Kostrzyn, K. Gorzelniaski, organista.
Koźmin, Moll, kupiec.
Kruświca, K. Osiński, kupiec.
Krzywin, B. Czechowski, kupiec.
Leszno, F. Marcinkowski, kupiec.
Lubawa, Dr. Rzepnikowski.
Łabiszyn, A. Buxakowski, kupiec.
Łopienno, Anastazy Kiełczewski.
Łobżenica, J. Żędkowski, mistrz stolarski.
Miasteczko, Maksymilian Celler.
Miejska Górka, A. Skwierzyński.
Mikstadt, Juljan Nędzyński.
Mogilno, Józef Stark, kupiec.
Mosina, Jan Jaworski, obywatel,
Mrocza, A. Mściszewski, rzeźnik.
Murowana Goślina, Pieniężny, organista.
Nakło, Antoni Łęckowski, obywatel.
Nowy most, Andrzéj Piątkowski, stolarz.
Oborniki, Grosman, budowniczy.
Obrzycko, Wincenty Hejnowicz, kupiec.
Opalenica, Piotr Szumiński, mistrz krawiecki.
Osieczna, Maksymilian Szydłowski, obywatel.
Ostroróg, Józef Dondajewski, organista.
Ostrów, Gitzler, obywatel.
Ostrzeszów, Bielawski, introligator.
Piła, Paweł Głowacki, Rynek.
Pleszew, p. Gdeczyk.
Pniewy, M. Bogusławski, kupiec.
Pobiedziska, Marcin Koczorowicz, mistrz szewski.
Poniec, W. Miśkiewicz. introligatori
Poznań, ulica Wrocławska 30, pan. Hyrszfeld.
Poznań, Chwaliszewo 41, Krakowski, mistrz stolarski.
Pszczew, Rolewski, b. organista.
Raszków,
Rogowo, Teofil Smieciński, organista.
Rogoźno. Leon Pucyata, mistrz blacharski.
Sierakowo, W. Kostrzyński.
Skoki, Stan, hotelista.
Śmigiel, T. Radkiewicz, kupiec.
Solec, Jan Zieliński, obywatel.
Śrem, I. Dutkiewicz,
Sroda, Franciszek Zaremba.
Starogród, Pr., Stanisław Roman.
Strzelno, Józef Baliński.
Stęszewo, S. W. Bielski, kupiec.
Sulmierzyce, Stanisław Hempowicz.
Szamotuły, Fligierski, kupiec.
Szubin, F. Anders, kupiec.
Swarzędz, Michał Bialik, siodlarz.
Trzemeszno, Fl. Kozierowski, szewc
Ujście, Karol Górny, zegarmistrz.
Wągrowiec, Franciszek Degórski.
Wronki, Michał Sroczyński.
Września, B. Szyperski.
Wysoka, Franciszek Bederski.
Zaniemyśl, Edmund Raczkiewicz.
Zbąszyń, A. Graszyński, obywatel.
Żnin, S. Rogaliński, kupiec.

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Młyn parowy Karóla Kratochwilla

w Poznaniu (Podgórnik)
poleca swe wyroby. (831)

Plac Wilhelmowski obok biblioteki Raczyńskich.

Za kilkoletniem poręczeniem!

Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki tulskie emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowańszych fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacyą, zegary stołowe paryzkie, zegary ścienne kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (880)

Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talmi i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca

L. Marchlewski,

były długoletni zarządzca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu G. Huebnera.

Likwory francuzkie

z **Alzacyi, wyborne** a tańsze jak z Bordeaux, bo nie płacą drogiego cła — w najrozmaitszych gatunkach poleca cukiernia i handel win hurtowny (865)

Ant. Pfitznera,
Poznań, Stary Rynek nr. 6.

NEUE (13.) UMGEARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE

240 HEFTE ODER 16 BÄNDE

Brockhaus' Conversations-Lexikon.

Mit Abbildungen und Karten.

Preis à Heft 50 Pf.

VIERHUNDERT TAFELN.

JEDER BAND GEB. IN LEINWAND 9 M., HALBFRANZ 9½ M.

Dziennik Powieści

WYCHODZI CODZIENNIE

z wyjątkiem niedziel i świąt, obejmując 1½ arkusza druku w 8ce na papierze satynowanym, **tygodniowo 9 arkuszy (144 stronnie),** przeszło **30 tomów** rocznie.

Najnowsze niedrukowane powieści oryginalne pierwszorzędnych naszych powieściopisarzy. Płody powieściopisarzy obcych.

Kronika codziennych najciekawszych wypadków miejscowych i zamiejscowych.

W druku: **Rodzieństwo,** powieść w 2ch tomach, pisana dla naszego Dziennika w Magdeburgu przez *J. I. Kraszewskiego* i **Mściciel zbrodni,** powieść z czasów Ludwika XV. przez *E. Capendu*, w 3 tomach.

Przedpłata na wydanie tygodniowe

wynosi w wal. austr.:	półrocz.	kwartal.	miesięcz.
w Krakowie z odbiorem w Redakcyi lub agencyi	złr. 7.50	złr. 4.—	złr. 1.35
z odnoszeniem do domu o 10 c. miesięcznie więcej.			
pocztą w całem państwie austryackiem	„ 8.50	„ 4.50	„ 1.50
„ w państwie niemieckiem	„ 9.—	„ 5.—	„ 1.70
„ do Włoch, Anglii, Francyi, Rumunii itd.	„ 11.—	„ 5.50	„ 1.80
w Warszawie	rs. 7.50	rs. 4.—	rs. 1.35

Przedpłata na wydanie codzienne

wynosi w wal. austr.:	półrocz.	kwartal.	miesięcz.
w Krakowie z odbiorem w Redakcyi lub agencyi	złr. 10—	złr. 5.—	złr. 1.80
pocztą w Krakowie i całem państwie austryackiem	„ 12.—	„ 6.—	„ 2.10
„ w państwie niemieckiem	„ 14.—	„ 7.—	„ 2.60
„ do Włoch, Anglii, Francyi itd.	„ 16.—	„ 8.—	„ 3.—

Każda powieść daje się oddzielać i składać w osobne tomy.

Prenumerować można w wszystkich Księgarniach polskich, *najlepiéj bezpośrednio w Redakcyi, celem usunięcia możliwego spóźnienia lub innych niedokładności.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę upraszamy nadsełać *franko* pod adr. **Administracya „Dziennika Powieści"** w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod Nr. 7. (847)

Numera zaległe (od 1go października) wysyłamy natychmiast.

Wydawca *K. J. Arwin Zieliński.*

Doniesienie.

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że magazyn mój zaopatrzony został w bogaty wybór **najnowszych wyrobów** na **porę jesienną** i **zimową,** oraz że na wielostronne życzenia sprowadziłem z **Paryża uzdolnionego krojczego,** który jest w stanie wszelkim wymogom gustu i elegancyi zadosyć uczynić.

Zarazem polecam **gotowe szynele, szlafroki, paletoty zimowe, duńskie skórzanne marynarki** i **prawdziwe tyrolskie wyroby na ubiory myśliwskie.** (875)

L. BIELIŃSKI,

w Bazarze.

P. P.

Podpisany pozwala sobie niniejszem polecić do sprowadzenia na próbę wino, które przez niego w handlu zaprowadzone zostało pod nazwą (770)

Wino Unicum.

Wino, to próbowane przez liczne znakomitości, zostało uznanem jako znakomite przez pp. dr. med. Bambergera, Eugena, Seligmanna, Tolnaya i wielu innych, i zaopiniowano, że wino to stołowe w skutek swéj czystości, starości i gatunku posiada znakomitą własność szybkiego i przyjemnego

ożywienia, pobudzenia i wzmocnienia osłabionych sił, wzmocnienia nerwów i sprężytości.

Wywiera także nadzwyczaj przyjemnie pobudzający i ożywiający skutek.

Cena skrzynki pocztowéj zawierającéj 3 wielkie butelki,

10 marek

franco do wszystkich miejscowości Niemiec po odebraniu pieniędzy przekazem pocztowym lub w liście rekomendowanym.

W przyjemném oczekiwaniu zaszczycenia mnie zamówieniem przesyłki na próbę, poczém, jestem pewny, większe zamówienia nastąpią, jako też tego, że Szanowni Odbiorcy polecą mnie w kołach Swych znajomych, pozostaję

z winnym szacunkiem

H. Plesch
Interes eksportowy w Budapeszcie
(założony w r. 1821).

Zapewniam wyraźnie, że w razie, gdyby wino to nie miało przypaść do gustu, odbiorę je bez wszystkiego i odebrane pieniądze natychmiast odeślę.

CHORĄGWIE,

Baldachimy, ołtarzyki do noszenia, lichtarze, kierce, krzyże, pasye na Boże męki, obrazy wszelkiego rodzaju poleca fabryka i skład ram, rzeźby i pozłacania

M. Nowickiego & Grünastla
Jezuicka ul. 5. (869

Herbaty chińskie

tegorocznego sprzętu czystego i wybornego smaku, funt po 3, 4, 5 i 6 marek, jeko też dobre **prusze herbaciane** funt po 2 marki, **araki, rumy i koniaki** dobrze odstałe w flaszkach i sądeczkach poleca (872)

B. Glabisz,
Śty Marcin nr. 14.

Arac de Batavia

litr po 2 mrk., 2 m. 50 fen. i 3 marki. (857)

Jamaica Rum

litr po 2 i 3 marki na całych i półbutelkach poleca cukiernia

Ant. Pfitznera,
Stary Rynek.

Szanowną Publiczność, pozwalam sobie zawiadomić, że dotychczasowe biuro moje stręczeń, przez wstąpienie męża do interesu, powiększamy i przyjmujemy zlecenia i umieszczenia dla szukających posad każdego zawodu i obojga płci. (873)

Polecając nasze biu, ręczymy za sumienne wykonywanie wszelkich nam udzielonych zleceń.

E. Kurowska i Sp.,
Piekary nr. 26.

Woskowe świece kościelne

mam w zapasie, oraz dostarczam takowych na pogrzeby, za wynagrodzeniem npalonéj wagi. (874)

A. Mazurkiewicz,
Toruń.

Herbatę chińską
sprzętu 1884/5 r, (466)
uzupełniłem wybornemi gatunkami.
Poznań. J. N. Piotrowski.

Mak biały i niebieski, Gorczycę żółtą, Inkarnatkę
(879) kupuje
A. Bąkowski.
Handel nasion.

Potrzebne natychmiast:

guwernantka Polka, mówiąca płynnie po niemiecku, dla rodziny polskiéj mieszkającéj we Francyi. (Pensya 1200 fr.), dwie guwernantki Polki, mówiące dobrze po niemiecku i po francuzku, muzykalna dla Księstwa **Agence française speciale.** Hôtel pod Czarnym Orłem. (881)

Hausknecht

znajdzie natychmiast miejsce w winiarni przy **Starym Rynku 45.** (883)

We wtorek dnia 4 b. m.

polskie kiszki
z kapustą
u **F. Sujeckiego**
ulica Zamkowa nr. 5.
Piwo kulmbachskie Kiesslinga i inne napoje. (882)

Poszukuję miejsca jako
posługaczka.
Tekla Krajewska,
Piekary 11.

W Dobrojewie pod Wronkami (863)

tryki
Rambouillety
na sprzedaż.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.